

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefon: Red. nac. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.

ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26.

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI

WARSZAWA, NIEDZIELA 27 LISTOPADA 1949 ROKU

Nr. 326 (1892)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza - Oświatowa „Czytelnik”, Warszawa, ulica Włocławska 12



Cena 10 zł

Oświadczenie rzecznika M. S. Z. w sprawie metod terroru stosowanego we Francji wobec obywateli polskich

Dalsza walka chłopów włoskich o ziemię

RYM (PAP). W piątek proklamowany został w Palermo na Sycylii dwudniowy strajk generalny wszystkich kategorii robotniczych na znak solidarności z walką małopolskich i bezrolnych chłopów o ziemię.

Rada Ministrów ogłosiła projekt ustawy w sprawie przyznania 45 tysięcy ha ziemi, należącej dotychczas do latyfundiów, chłopom kalabrijskim z okolicy Sila. Rząd, który dotychczas czynił tylko głoślowe obietnice chłopom, czuł się wreszcie zmuszony do zapowiedzenia konkretnych zarządzeń wobec silnego nacisku mas.

Zmiana stanowiska rządu nastąpiła po krwawych zbieżnościach w Molise. W czasie tych zbieżności zabito trzech robotników rolnych, a 20-tu ciężko zraniono. W rezultacie proklamowany był strajk generalny w całym kraju. Projekt ustawy zawiązywał jednak nadzieje mas chłopskich. Przewiduje on, że wyłączenie obszarów nastąpić ma za odszkodowaniem, które zapłacić będą musieli częściowo sami chłopcy. Obciążeni oni zostaną mianowicie ogólną sumą 5 miliardów lirów, którą będą musieli spłacać w ratach rocznych.

Strajk generalny we Francji wykazał jedność francuskiej klasy robotniczej

PARYŻ (PAP). Strajk generalny 25 listopada stał się potężną manifestacją jedności akcji francuskiej klasy robotniczej. Spowodował on niemal całkowite zamarcie życia kraju.

Szczególnie imponujący był przebieg strajku w Paryżu. Robotnicy pałaców po przerwaniu pracy wylegli licznymi na ulice miasta.

Oblicze stolicy Francji od godzin rannych uległo kompletnej zmianie. Ustał ruch metra i autobusów. Mimo iż rząd z pomocą nielicznych łamistraszków zmobilizował pewną ilość autotokarów, komunikacja miejska była praktycznie sparaliżowana.

36 tysięcy robotników zakładów samochodowych Renault, zrzeszonych we wszystkich organizacjach związkowych, strajkowało w 100 procentach. W zakładach samochodowych Citroëna, zastrajkowało załoga w liczbie 12 tysięcy osób.

Według wiadomości nadchodzących z okręgu paryskiego i z całej Francji, strajk w przemyśle metalurgicznym objął niemal 100 tysięcy robotników. Dworce paryskie opustoszały. Według prowizorycznych danych, ze stacji wyjeżdżających wyszło mniej niż 5 proc. pociągów.

W gazowni i elektrowni paryskiej strajk cieszył się poparciem olbrzymiej większości robotników, którzy pełnili jednak nieodwzajemnione, by nie pozabawiać konsumentów dopływu gazu i prądu. Personel sanitarny i służba w szpitalach opowiedziały się w 100 procentach za strajkiem zapewniając jednak niezbędną opiekę chorym.

Pracownicy zakładów oczyszczania miasta i innych zakładów użyteczności publicznej zastrajkowali niemal w 100 procentach.

Liczba strajkujących urzędników ministerstw i administracji centralnej dochodziła do 80 proc. Bramy gmachów ministerialnych były obstawione gęsto oddziałami policji i gwardii ruchomej w celu ochrony łamistraszków, którzy udali się do pracy w autotokarach, dostarczonych im przez rząd i konwojowanych przez gwardię ruchomą.

Nauczyciele szkół powszechnych wzięli udział w strajku w 80 proc. Wiele liceów paryskich było zamkniętych, gdyż większość nauczycielstwa i ogół pracowników technicznych nie stawili się do pracy.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wyrok na bandę szpiegowską w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). Przed trybunałem wojskowym w Bukareszcie odbyła się rozprawa przeciwko bandzie, która zajmowała się szpiegostwem na rzecz wywiadu amerykańskiego. Na czele bandy stał: b. zastępca szefa sztabu armii rumuńskiej ppłk. Dan Teterian i b. członek „Żelaznej Gwardii” — Johann Vancu.

Rumuńskie władze bezpieczeństwa zlikwidowały zbrodniczą szajkę. — Oskarżeni: ppłk. Dan Teterian, mjr. Michai Eliade, Marcel Emilian i Johann Vancu skazani zostali na karę śmierci. Pozostali oskarżeni skazani zostali na długoterminowe kary więzienia.

Niedorzeczne zarzuty przeciwko organizacjom polskim we Francji

Na konferencji prasowej w MSZ w dniu 25 listopada rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, młn. pchn. W. Grosz oświadczył co następuje:

Z głębokim żalem i niezmiennie muszę zawiadomić panów, że odrzucając metody terroru i gwałtu w stosunku do niewinnych ludzi, do których uciekli się rząd francuski w swoim daremnym pragnieniu obrony njejgo w Polsce szpiega André Robineau — twając nadal, pomimo wzburzenia, jakie wywołały one w całej uczelnej opinii publicznej świata.

Na teren polskiego konsulat w Lille wdarła się policja francuska, która aresztowała szofera konsulat, Kazimierza Paluszaka. W Paryżu aresztowana została żona wóznego ambasady polskiej, Olkowa.

W Marsylii aresztowany został urzędnik naszego konsulat — Władysław Benier wraz z żoną i małym dzieckiem oraz urzędniczką tegoż konsulat Regina Matyszyk. W Lyonie aresztowany został polski działacz społeczny Dudek.

Władze francuskie opublikowały — dla wprowadzenia w błąd opinii publicznej — absurdalny komunikat, pełen niedorzecznych i sfigowanych zarzutów przeciwko organizacjom polskim, które stały się ostatnio przedmiotem napaści policji francuskiej.

Z komunikatu tego dowiedzieliśmy się, że pokaźna liczba aresztowanych naszych rodaków została przez władze francuskie cichaczem wysiedlona z Francji. Wśród wysiedlonych znajduje się również urzędnik ambasady R. P. w Paryżu, ob. Szurek - Kowalski.

Władze francuskie zapewne nie spodziewały się, że ten komunikat, któ-

ry miał usprawiedliwić ich niesłychanie, bezprawne akcje, przemówił naj mocniej przeciwko jego autorom. Gdyby bowiem w komunikacie francuskiej Surete Nationale choć jedno słowo oskarżenia było prawdziwe, lub też gdyby rządowi francuskiemu wydawało się, że ma w ręku najmniejszy choćby cień dowodu obciążającego aresztowanych polskich zakładników, to rząd francuski nie lekkałby się z pewnością postawienia ich przed sądem francuskim. Zbudowany na humorystycznych pseudo-dowodach niedawny proces polskiego obywatela Wdowiaka, zwolnionego przez sąd francuski, potwierdza w całej rozciągłości słuszność tej oceny.

Tak więc, fakt stosowania przez rząd francuski nieznanej w krajach demokratycznych i cywilizowanych praktyki brania niewinnych zakładników w postaci nawet żon i dzieci, został przypieczętowany przed całym światem przez ostatnie posunięcie francuskie, tj. przez wysiedlenie nie winnych polskich obywateli z Francji.

Korzystam z okazji, aby ponownie zwrócić uwagę panów na dwie zupełnie przeciwstawne metody. Rząd polski aresztuje szpiega i odsłania oskarżenia, które będą wkrótce — mogą panów o tym zapewnić — przedmiotem publicznej rozprawy sądowej. Rząd francuski aresztuje ludzi niewinnych, obrzuca ich oszczerstwami i w leku przed rozprawą sądową we własnym kraju wysiedla ich cichaczem z Francji.

Mimo szowinistycznej, antypolskiej akcji władz francuskich, mimo nerwowości tej akcji, zdemaskowani i ujęci przez polskie władze szpiegowie nie ujdą sprawiedliwości.

Władze francuskie zapewne nie spodziewały się, że ten komunikat, który utracił zdrowie w walce o wolność Francji.

Następnie zabrał głos były przewodniczący Polskiej Organizacji Młodzieżowej we Francji „Grunwald”, ob. Wasilewski, wskazując na wielką ofiarności młodzieży polskiej we Francji w walce przeciwko zbrodni hitlerowskiej w okresie okupacji i kończąc przemówienie słowami:

(Dokończenie na str. 2-ej)

Protest CRZZ przeciw przesładowaniu ruchu zawodowego w Libanie

Centralna Rada Związków Zawodowych wystosowała depesze protestacyjne do Organizacji Narodów Zjednoczonych i do rządu Libanu w związku z przesładowaniami i represjami stosowanymi w Libanie wobec ruchu zawodowego.

Protest dotyczy brutalnej napaści policji libańskiej na biura Federacji i Związków Zawodowych Libanu i przesładowań związków zawodowych i ich przywódców, m. in. członków władz Światowej Federacji Zw. Zaw.

W przeddzień zjednoczenia ruchu ludowego

Zjazd delegatów Przygotowania do Kongresu

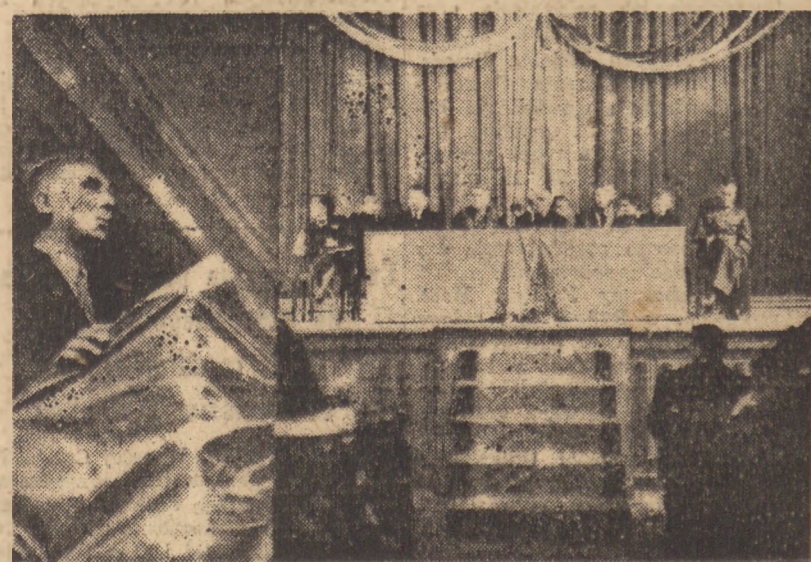
Jak wynika z tych meldunków, w woj. poznańskim zobowiązania zrealizowało już 1.267 gromad, wykonując prace o wartości 105 milionów zł. W woj. poznańskim, spośród 1.632 gromad, które podjęły zobowiązania, 953 gromady wykonały wszystkie za deklarowane prace o ogólnej wartości 30.058 tys. zł., w woj. wrocławskim 1.780 gromad zobowiązało się wykonać prace o wartości 108.915 tys. zł.

Z okazji Kongresu Poczta Polska wydała nową serię znaczków pamiątkowych. Ponadto w gmachu Politechniki Warszawskiej, gdzie będą odbywać się obrady Kongresu, poczta za-instaluje specjalny kiosk z datownikiem Kongresowym.

Polski Monopol Tytoniowy wypuszcza na rynek papierosy „Mocne” w specjalnym opakowaniu Kongresowym, a Polski Monopol Zapałczany zapakł w specjalnych pudełkach.

W powiatowym zjeździe SL w Opatowie, na który przybyło około 500 działaczy ludowych, wzięli udział go-racy witalni przez zebranych, sekretarz generalny SL — wicepremier Antoni Korzycki. Wicepremier Korzy-

Wiece protestacyjne w Warszawie



25 listopada w sali „Roma” odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko bezprawnemu aresztowaniu obywateli polskich przez policję francuską. Na zdjęciu — Prezydium wiecu. Z lewej strony — górnik Glierek, reemigrant z Francji, przemawia na wiecu. (Fot. API)

Edmund Bora

Daremnne wysiłki

WYDAWAŁOBY się — sprawa prosta. Władze bezpieczeństwa aresztowały szpiega. Szpieg-Robineau jest obywatelem francuskim i znajdował się na etacie konsulat francuskiego w Szczecinie. Wbrew oczekiwaniom swoich przełożonych, którzy widocznie pokładali w nim duże nadzieje, jeżeli powierzyli mu nadzór nad działalnością stu szpiegów obywateli polskich, Robineau, okazał za mało zręczności. Dzięki sprawnej działalności naszych władz bezpieczeństwa Robineau nie tylko uznał za bezcelowe zaprzeczyć przedstawionym mu dowodom winy, ale nawet przyznał, że jego bezpośrednimi zwierzchnikami byli urzędnicy ambasady francuskiej w Warszawie.

Jasne jest, że ani Robineau, ani też jego zwierzchnicy z ambasady w Warszawie nie chowali zbieranych wiadomości do archiwum. Będzie chyba aż nader słuszne twierdzenie, że z Warszawy zebrane materiały szły dalej. Ponieważ chodzi o agentów wywiadu francuskiego, nie mniej słuszne będzie przypuszczenie, że przekazywali oni te materiały swoim zwierzchnikom w kierownictwie wywiadu francuskiego. Tyle fakty. Fakty brzmiące jednakowo dla uszu Polaka i Francuza.

Trudno byłoby zaprzeczyć, że są to fakty bardzo nieprzyjemne, nie tylko dla pana Robineau, ale, powiedzmy, również dla niektórych wysoko postawionych panów, którzy stale mieszkają w Paryżu. Krótko mówiąc, działający na terenie Polski wywiad francuski zbombardował się, a wraz z nim jego przełożeni. Wydawałoby się, że w tych warunkach najlepszym prestiżem

wyściem dla władz francuskich byłoby nabrać wody do ust i czekać spokojnie procesu. Ostatecznie stro-na polska nie wspominała nikogo z Francuzów stale urzędujących w Paryżu.

Władze francuskie wybrały jednak inną drogę. Wybrały drogę niedolnych prób obrony szpiega. Wiedząc doskonale o jego winie, na nic mądrego nie mogli wpaść. Przyczepili się wtedy do lotników samolotu, którym Robineau miał przeliecieć do Paryża, i aresztowali ich pod zupełnie już bezsensownym podejrzeniem zamordowania biednego chłopaka, który długi czas tak porządnie i uczciwie bawił się w Polsce.

Pierwsza reakcja władz francuskich świadczy dobitnie o tym, że ludzie, którzy czekali na przyjazd Robineau, stracili całkowicie panowanie nad sobą i zdolność rozsądnego rozważenia. Nic też dziwnego, że ochłonawszy trochę, zlekli się dalszej kompromitacji i po energicznej interwencji naszego rządu zwolnili naszych lotników.

Wypadki, które nastąpiły niebawem — aresztowania obywateli polskich, którzy tyle mają wspólnego ze sprawą Robineau co wczynny policji francuskiej z interesami Francji — świadczą tylko o bezsilnej wściekłości niektórych kół w Paryżu. Koła te nie tyle zmartwiły się o losy osobiste Robineau, ile zapiekowały tym, co świat może się jeszcze dowiedzieć z jego ust na rozprawie sądowej. Deportacja aresztowanych obywateli świadczy o tym, że władze francuskie straciły głowę, aresztując niewinnych ludzi. Czy doprawdy jednak przypuszczają, że akty te w jakiegokolwiek mierze przyczynią się do tego, by szpieg Robineau przestał być szpiegiem Robineau?

Pozwolił mi sobie stwierdzić bez ogródek: widocznie współpraca z imperializmem amerykańskim wcale nie przyczynia się do utraty zdolności myślenia kategoriami interesu narodowego.

Stawiamy sprawę prosto i jasno. Nie ma między Francją a Polską żadnych punktów spornych. Interesy narodu polskiego i francuskiego są identyczne. Tradycyjna przyjaźń obu narodów sementowana podczas okupacji krwią Polaków, którzy gineli we Francji w walce z okupantem hitlerowskim oparła się po wojnie na jeszcze mocniejszych podstawach dzięki temu, że nowa Polska prowadzi politykę zmierzającą do obrony pokoju i robi maksimum starań, aby uniemożliwić odrodzenie agresji niemieckiej.

Trudno będzie opiekunom Robineau wythumaczyć przeciętnemu Francuzowi, dlaczego wywiad francuski interesuje się tajemnicami wojskowymi Polski, dlaczego władze francuskie przesładowały Polaków i deportują ich z kraju w obro-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Przygotowania do uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

W związku ze zbliżającą się 70 rocznicą urodzin Wodza mas pracujących całego świata — Generalissimusa Józefa Stalina, robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca, kobiety i młodzież całej Polski podejmują indywidualne i zbiorowe zobowiązania przyspieszenia wykonania planów produkcyjnych, przygotowania podarunków, ilustracji ich osiągnięcia oraz zbierają podpisy pod adresem.

Oddział Produkcji Państw. Przedsiębiorstwa Budowlanych Zjednoczenia Szczecińskiego zobowiązał się zakończyć budowę żwirowni do 21 grudnia br., gdy termin wykonania robót przewidziany był w planie do 15 marca 1950 r.

Załoga Elbląskich Zakładów Przemysłu Metalowego przygotowuje dar w postaci modelu samochodu. Również robotnicy Fabryki Mebli Artystycznych w Bydgoszczy, załoga Fabryki Urządzeń Elektrotechnicznych, artyści-amatorzy z kopalni wapienia w Piechcinie, robotnicy Zakładów Sodo-wych w Matkowie oraz cukrowni w Brześciu Kujawskim, zatrudnieni w Pomorskiej Odlewni i Emalierni w Grudziądzu, w fabryce fajansu we Włocławku, cukrowni w Kruszwicy, Fabryki Manometrów we Włocławku i wielu innych fabrykach i zakładach pracy Pomorza, rozpoczęły akcje przygotowania prezentów dla Generalissimusa Stalina z okazji Jego urodzin. Są to miniaturowe urządzenia techniczne, fabryki i kopalnie, przedstawiające osiągnięcia techniczne i produkcyjne założeń fabrycznych. Członkowie wiejskiej spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu, w pow. włodawskim jako dar, przygotowują kilim. Chłopi, tkacze z Frampola w pow. biłgorajskim przygotowują jako dar regionalne tkaniny ludowe.

Załogi robotnicze fabryk lubelskich przygotowują misternie wykonane miniaturowe swoich zakładów produkcyjnych.

Nauczyciele szkół podstawowych oraz członkowie SP w Białej Podlaskiej opracowują albumy, obrazujące osiągnięcia w odbudowie powiatu. Członkowie koła Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krasnymstawie zobowiązali się złożyć przy każdym ognisku ZNP biblioteczkę marksistowsko-leninowską, zorganizować kursy samokształcenia, zwiększyć wśród nauczycielstwa liczbę kół TPPR.

Członkowie koła ZMP przy Szkole Rzemieślniczej w Głuchowie, jako dar przygotowują emblemat metalowy ZMP.

Na apel młodzieży skierniewickiej odpowiadają dalsze organizacje młodzieżowe oraz młodzież niezorganizowana z całej Polski, zobowiązując się podnieść poziom uświadomienia

Z listów i depech do Marszałka Rokossowskiego

Wśród setek pism, nadsyłanych co dzień do Marszałka Rokossowskiego m. in. czytamy w rezolucji Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Pedagogicznych w Otwocku:

„Panika i wściekłość, jaką nominacja Marszałka Polski Rokossowskiego wywołała w obozie podległych wojennych jest niezbitym dowodem, że uzyskaliśmy jeszcze jedną poważną gwarancję granic na Odrze i Nysie.

Powrót tego wielkiego Syna polskiej klasy robotniczej do swej Ojczyzny i do swego rodzinnego miasta, jest bezsprzecznym wyrazem ich przyjaźni i braterskich stosunków między Polską a Związkiem Radzieckim.

Wbrew karcie ONZ uchwalono utworzenie „służby polowej“

NOWY JORK (PAP). Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych rozpatrywało projekt utworzenia przy Sekretariacie ONZ t. zw. „służby polowej” oraz rezerwy obserwatorów polowych.

W toku dyskusji zabrał głos, jako jeden z pierwszych, delegat Polski Drohojowski.

Drohojowski kategorycznie sprzeciwił się projektowi utworzenia oddziałów zbrojnych, podległych sekretariatowi ONZ. Drohojowski wskazał, że projekt ten jest sprzeczny z Kartą Narodów Zjednoczonych, albowiem ma na celu ograniczenie kompetencji Rady Bezpieczeństwa. Utworzenie sił zbrojnych, podległych sekretariatowi ONZ, ma, w myśl projektu anglo-amerykańskiego, doprowadzić do takiego stanu faktycznego, w którym przydzielanie „służby polowej” lub „rezerwy obserwatorów” poszczególnym misjom ONZ odbywałoby się z pominięciem Rady Bezpieczeństwa na podstawie dyrektywy sekretariatu ONZ.

ONZ — oświadczył Drohojowski — nie ma być w myśl swych założeń jakimś ponad-państwem, ograniczającym suwerenność państw-członków ONZ. Pospiech, z którym anglo-amerykańska większość Zgromadzenia Generalnego usiłuje zatłoczyć sprawę sił zbrojnych sekretariatu ONZ, sprawia wrażenie raczej podjętego. Utworzenie przy sekretariacie ONZ sił zbrojnych byłoby etapem utworzenia międzynarodowej armii ONZ, co koliduje z art. 43 Karty Narodów Zjednoczonych.

W głosowaniu, projekt utworzenia „służby polowej” i „rezerwy obserwatorów polowych” został przyjęty przez zmniejszoną większość anglo-amerykańską.

Przedstawiciele społeczeństwa stolicy żądają zwolnienia aresztowanych Polaków

Dokończenie ze str. 1

„Nikt i nic nie zdoła skruszyć i zerwać więzów przyjaźni młodzieży polskiej i francuskiej umocnionych wspólnie przelaną krwią w walce o prawo do pracy, o pokój i wolność”.

Po przemówieniach tych pojawiła się na mównicy córka jednego z aresztowanych we Francji emigrantów polskich, ob. Tłoczkówna i przejętym, drżącym ze wzruszenia i oburzenia głosem odczytała rezolucję:

PROTESTUJEMY

„Zebrani w dniu 25 listopada w sali „Roma” na wiecu protestacyjnym zwołanym przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację z najgłębszym oburzeniem protestu jemy przeciw skandalicznemu wyzyskowi władz francuskich, które bezpodstawnie aresztowały szereg Polaków — działaczy społecznych oraz pracowników polskich placówek dyplomatycznych, konsularnych i instytucji społecznych we Francji.

Inscenizacja tych skandalicznych aresztowań obywateli polskich przy pomocy oddziałów zmotoryzowanej policji, brutalne, nieuczciwe i niesprawiedliwe rewizje, aresztowanie lekarzy i pacjentów Polskiego Czerwonego Krzyża, pogwałcenie netykalności polskich urzędników dyplomatycznych — wszystkie te bezprawne i złośliwe akty terroru policyjnego świadczą o brutalnym złamaniu elementarnych zasad przyzwoitości w stosunkach międzynarodowych oraz w stosunku do zasłużonych polskich działaczy społecznych.

Polska opinia publiczna ze szczególnym oburzeniem przyjmuje oświadczenie rządu francuskiego, że gwałty wobec niewinnych oby-

wa aresztowani przez policję francuską, obywateli polscy są starymi działaczami robotniczymi, którzy w ciężkich czasach okupacji walczyli u boku francuskich patriotów przeciw najzłodszyemu hitlerowskiemu i że mają swój wkład w pracę nad podźwignięciem Francji ze zniszczeń wojennych.

Żaden obywatel polski — stwierdza dalej rezolucja — nie może przyjąć bez głębokiego oburzenia faktu postawienia na tej samej płaszczyźnie szpiega, agenta wywiadu Robineau z działaczami polskiego ruchu robotniczego we Francji, rzetelnymi patriotami i przyjacielami narodu francuskiego. Żadne wykretne tłumaczenia nie zaskoną faktu, że aresztowanie naszych rodaków stanowi jedynie akt zemsty, z powodu pokrzyżowania planów dywersyjnych międzynarodowego imperializmu, który szkodzi Francji i jest jedynie wodą na młyn ciemnych machinacji podległych wojennych.

W końcu rezolucja stwierdza, że społeczeństwo polskie serdecznie wita akcję podjętą przez francuską klasę robotniczą i wszystkie siły postępowe francuskiego społeczeństwa w obronie naszych rodaków, w obronie honoru Francji i kończy się słowami:

Naród polski doskonale odróżnia zaprzysiężony naród francuski od klikli slugusów amerykańskiej i francuskiej reakcji. Provokacje policyjne nie są w stanie osłabić uczuć szczernej przyjaźni, jakie łączą polską i francuską klasę robotniczą, lud polski i lud francuski. Ta tradycyjna przyjaźń między narodami polskim i francuskim ma szczególną wagę w momencie, kiedy w Niemczech za-

chodnich pod kierownictwem imperializmu amerykańskiego odbudowuje się militarny niemiecki, który za grają przede wszystkim Francji, Polsce i innym wolnym narodom”.

Żądanie natychmiastowego zniesienia represji i zwolnienia aresztowanych Polaków oraz położenia kresu całej tej antypolskiej i szowinistycznej akcji we Francji zgromadzeni przyjęli gorącymi długotrwałymi oklaskami.

Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem „Międzynarodówki”, a następnie Hymnu Narodowego, po czym prezydium wiecu udało się do Ambasady Francuskiej, aby zgodzić się z wolą uczestników, przekazać ambasadorowi Francji jednogłośnie uchwaloną rezolucję, protestującą przeciwko represjom stosowanym wobec emigracji polskiej we Francji.

W AMBASADZIE FRANCUSKIEJ

Delegacja nie została przyjęta przez ambasadora a pracowników ambasady, który nazwał siebie I sekretarzem, zachował się w stosunku do delegacji brutalnie.

Rezolucja wiecu została pozostawiona dla przekazania ambasadorowi.

Charge d'affaires R.P. przybył do Pekinu

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 23 listopada przybył do Pekinu charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej ob. Jan Pianowski.

Telefoniści strajkują we Włoszech

RZYM (PAP). W piątek o godzinie 14-ej rozpoczął się w całym kraju bezterminowy strajk pracowników telefonicznych. Czynne były jedynie telefony międzymiastowe. Strajk został wywołany odrzuceniem żądań pracowników w sprawie podwyżki płac.

Przyjęcie nowych członków ONZ

Przemówienie amb. Wierbłowskiego

NOWY JORK (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia rozpatrywało sprawę przyjęcia nowych członków do ONZ.

Przed świętem Albanii

1944 — 1949

W dniu 29 b. m. przypada 5 rocznica wyzwolenia Albanii.

W związku z tym świętem Albańskiej Republiki Ludowej charge d'affaires p. Liembi Dishnica analizował na konferencji dla prasy polskiej w Warszawie dzieje wyzwolenia walczy ludu albańskiego.

Ostatnia walka z okupantem — powiedział albański charge d'affaires — kierowała Komunistyczna Partia Albanii prowadzona przez swego przywódcę Enver Hodzę, która zapewniła swemu narodowi ostateczne zwycięstwo i prawo samostanowienia o swych losach.

P. Dishnica omówił szczegółowo walki 70-tysięcznej albańskiej armii partyzanckiej z najeźdźcą, która kosztowała młody naród albański 28 tys. poległych, a także przyniosła olbrzymie straty materialne.

W wyniku zwycięstwa Albańska Republika Ludowa przeprowadziła za sadnicze reformy społeczne i gospodarcze.

Czechosłowacja przygotowuje się do uroczystego obchodu 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

PRAGA (PAP). W całej Czechosłowacji są w pełnym toku przygotowania do uroczystego obchodu 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Prezydent Gottwald i cały rząd objęli protektorat nad uroczystościami, które odbędą się pod hasłem: „Ze Stalinem walczymy o pokój, socjalizm i szczęście naszego ludu”.

W dniu 21 grudnia bm. odbędzie się specjalne posiedzenie czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego z udziałem prezydenta Republiki i rządu.

Armia Chin Ludowych zbliża się do Czung-Kingu

NOWY JORK (PAP). Korespondenci amerykańscy donoszą z Chin, że w ciągu najbliższego tygodnia należy oczekiwać ewakuacji Czong-Kingu przez wojska nacjonalistyczne. Czołowe oddziały ludowe znajdują się w odległości zaledwie 70 kilometrów od tego miasta. Zdaniem korespondentów, resztki wojsk nacjonalistycznych chcą wycofać się bardziej na zachód do Sikiang i Tybutu.

Adenauer zgodził się na przekazanie Zagł. Ruhrzy kapitalistom anglo-amerykańskim

BONN (PAP). Jak już wczoraj donosiliśmy, Adenauer podpisał „protokół”, zawierający uznanie przez „rząd” z Bonn statutu Zagłębienia Ruhrzy. Porozumienie w tej sprawie ujęto — jak wiadomo — w ramy „protokołu”, aby umożliwić Adenauerowi podpisanie go bez uprzedniego przedstawienia problemu „Bundestagowi” z Bonn.

Dopiero po podpisaniu protokołu Adenauer stanął przed Bundestagiem i zakomunikował mu jego treść. Z oświadczenia Adenauera wynika, że zgodził się on na przekazanie Zagłębienia Ruhrzy kapitalistom anglo-amerykańskim. Równocześnie zobowiązał się Adenauer nie stawiać żadnych przeszkód infiltracji kapitału zagranicznego do Niemiec Zachodnich. Mówca pochwalił się tym, że uzyskał pewne ulgi w demontażu, gdyż mocarstwa zachodnie zgodziły się zmniejszyć listę przedsiębiorstw przeznaczonych na demontaż.

Z opublikowanej listy zakładów, które wyłączone z demontażu wynika, że: 1) wyłączone z demontażu zakłady przemysłu zbrojeniowego, a 2) zdemontowane mają być przedsiębiorstwa, kryjące w sobie niebezpieczeństwo konkurencji dla przemysłu angielskiego i amerykańskiego.

Zjednoczenie ruchu ludowego poprzedziła intensywna praca ideologiczna i organizacyjna

Wywiad z sekretarzem Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego

W przededniu Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictwa Ludowych, sekretarz Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego — sekretarz SL — pos. Aleksander Juszkiewicz udzielił prasie wywiadu o pracy ideologicznej i organizacyjnej, która poprzedziła zjednoczenie ruchu ludowego.

„Zjednoczone Stronnictwo opiera się na podstawowych masach małych i średniorolnych chłopów. Jak bowiem wykazała historia ruchu ludowego, tylko biedni i średniorolni chłopci mają wspólne interesy. Tylko oni, w sojuszu z rewolucyjną i przodującą narodowi klasą robotniczą, dążą do zastąpienia dawnego ustroju wyższymi i niedzielnymi masami pracującymi ustrojem pełnej sprawiedliwości społecznej. Natomiast bogaciej szej wsi, którzy nie chcą być zmuszeni do podległości, aby zabezpieczyć swoje panowanie na wsi i tuziły się nadal krzywdą i pracą biednych chłopów. Dlatego bliższy im był obszar, kapitalista i wyższy wacz niż biedny chłop lub robotnik. Nie mogło więc i nie może być jedności pomiędzy biednymi, średniorolnymi chłopami a bogaczami — wyzyskiwaczami wsi, tworzącymi po wyłączeniu i rozbiciu obszarów jeszcze do dziś ostatnią bazę kapitalizmu na wsi. Jeszcze i dziś nie rezygnują oni z rozpaczliwych prób zmierzających do opanowania ruchu ludowego i roztoczenia nad nim swego przedwojennego, zgnębionego dla wsi patronatu.

Na przeszłość tym tendencjom stają dziś wspaniałe zwycięstwa demokracji ludowej, osiągnięte pod przewodnictwem rewolucyjnej klasy robotniczej i nieugiętej radykalna postawa stronnictw ludowych, dzięki której dziś ruch ludowy jednoczy się jako dwa odłamki tego samego radykalnego ruchu ludowego.

Dalszy fragment wywiadu poświęcił pos. Juszkiewicz walce z elementami klasową i ideologiczną obcymi w stronnictwach ludowych:

„Oczyszczanie obu stronnictw z ludzi wrogich sprawie ludowej odbywało się równolegle z pracami zjednoczeniowymi. Jesteśmy świadomi tego, że do ruchu ludowego dostało się wielu wrogów klasowych i ideologicznych, toteż wzmocniliśmy i jeszcze bardziej wzmocnimy naszą czujność, by w naszych zjednoczonych szeregach nie znalazł się ani jeden spadołbierca mikołajczykowski tradycji”.

„Masę chłopów — zakończył swe uwagi pos. Juszkiewicz — od dawna pragnęły zjednoczonej organizacji ludowej. Dlatego też chłopcy małego i średniorolni wiadomości o zjednoczeniu przyjęli z radością, rozumiejąc jego doniosłość dla chłopów i dla całego narodu.

Ma wiadomość o zjednoczeniu mas pracujących chłopów odpowiedział mi masowy, obejmujący cały kraj Czynem Chłopskim, wyrażającym się w budowaniu: nowych dróg, szkół, świetlic, w zwiększaniu kontractacji bydła i trzody chlewniej, w zwiększaniu dostaw produktów rolnych dla świata pracy w miastach”.

W całej Francji wspaniała postawa mas strajkujących

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na Sorbonie, w Centralnej Szkole Muzycznej i w Ecole Normale Supérieure wykłady nie odbyły się. W centralach telefonicznych strajkowała większość pracowników, a robotnicy zajęci przy naprawie sieci w ogóle nie stanęli do pracy.

Należy podkreślić pozytywny stosunek do strajku ze strony drobnych kupców i rzemieślników. Od godziny 3-ej po południu znaczna ilość sklepów paryskich była zamknięta.

Gazety we Francji w piątek nie ukazywały się, a radio ograniczyło się do podania trzech komunikatów prasowych.

Szczegółowe wrażenie sprawiała postawa ludności robotniczej przedmiemiejskiej Paryża. W St. Denis odbył się z udziałem 10-tysięcznego tłumu wiec na którym przemawiał działacz CGT Lunet.

Mówca podkreślił bezprzykładne rozmiary i zasięg strajku generalnego, zaznaczając, że jest to potężna manifestacja jedności i siły francuskiej klasy robotniczej.

Lunet stwierdził, że obecny strajk jest ostrzeżeniem dla rządu, który powinien zmienić swą złą, antyrobotniczą politykę.

W XIII dzielnicy Paryża policja zaatakowała brutalnie uczestników wiecu, którzy, nie mogąc pomieścić się w sali wobec ogromnej frekwencji i stosunkowej szczupłości lokalu, stali spokojnie na ulicy. Policja pobila ciężko pałkami gumowymi kilka osób, w tym komunistycznego mera XIII dzielnicy i jednego z radnych komunistycznych. W Chichy pod Paryżem policja aresztowała 20 członków lokalnego komitetu strajkowego.

Do Paryża napływają wiadomości świadczące o masowości strajku również na prowincji.

Strajk w Marsylii był popierany przez ogół robotników, podobnie jak w całym departamencie Bouches du Rhone.

W piątek przerwany został ruch i załadunek statków w portach francuskich.

Całkowicie unieruchomione były kopalnie w departamentach Nord i Pas de Calais, gdzie strajk popierała solidarnie związki należące do CGT i FO, chrześcijańskie związki zawodowe, organizacje związkowe. Rozmiary akcji strajkowej przypominały nasilenie ruchu strajkowego w okresie, który poprzedził we Francji w roku 1936 utworzenie Frontu Ludowego.

W Chateau Rouge strajkowało 100 proc. robotników. Niemal taki sam odsetek robotników strajkowało w Tuluzie i Bordeaux. Ruch w porcie Bordeaux ustał całkowicie i komunikacja tramwajowa została wstrzymana. Oddziały policji i gwardii ruchomej, przybyłe na samochodach pancernych okupowały dworce.

W St. Etienne odbyła się w związku ze strajkiem manifestacja z udziałem 80 tysięcy robotników.

Protest dziennikarstwa polskiego

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. przesłał do premiera rządu francuskiego p. Bidault następującą uchwałę:

„Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. zakłada stanowczy protest przeciwko przesładowaniom obywateli polskich przez Rząd Francji, a zwłaszcza przeciwko bezprawnemu aresztowaniu i deportacji redaktorów naczelnych „Gazety Polskiej” w Paryżu, uczestnika ruchu oporu, Artura Kowalskiego i redaktora naczelnego czasopisma „Polska i Świat”, Zbi gniewa Bieńkowskiego. Aresztowanie ich, a następnie deportacja były aktem gwałtu i odwetu w obronie zdemaskowanego szpiega Robineau w stosunku do ludzi, którzy czynem całego swego życia i pracą swych piór służyli zbliżeniu i przyjaźni na rodów Francji i Polski.

Dziennikarze polscy dają wyraz najgłębszemu przekonaniu, że brutalne represje wobec naszych rodaków spotkają się z zasłużonym potępieniem ze strony przyjaznego Polsce społeczeństwa francuskiego i nie zdołają zakłócić wiekowej przyjaźni obu naszych narodów.”

Tekst tej uchwały został równocześnie przesłany do wiadomości Zw. Zaw. Dziennikarzy Francuskich i do czołowych pism paryskich.

Daremnne wysiłki

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nie szpiega. Reakcja francuska nie będzie w stanie przekonać społeczeństwa francuskiego, że to Polska zagraża Francji, a nie protegowane przez USA Niemcy Adenauera.

Powodzieliśmy na wstępie, sprawa jest prosta. Jest to sprawa szpiega złapanego na gorącym uczynku i powinna znaleźć swój epilog w sali sądowej. I tak się też stanie. Nie uda się bowiem nikomu zakłócić przyjaznych i serdecznych stosunków między narodem francuskim a polskim, ani też zamazać prawdy o tych, którzy chcą te dobre stosunki zmącić.

EDMUND BORA

Albert Kamienny

Po Kalabrii — Sycylia

Rzym, w listopadzie.

Włoscy proletariusze rolni i cały świat pracy tego kraju święcą w tych dniach wielkie zwycięstwo: bez rolni chłopci Kalabrii zmusili rząd do oddania chłopom aż 45.000 ha ziemi z latyfundiów obszarników kalabryjskich. Zbyteczne będzie dodawać, że to co rząd chadecki chce teraz rozstrząbić jako planowaną przezeń „reformę rolną”, jest w rzeczywistości zdobyczą biednego chłopstwa południowego, wydartą dzięki odważnej, konsekwentnej, dobrze przemysłanej i inteligentnie prowadzonej walce klasowej.

W Kalabrii znajduje się ponad 250 tys. ha gruntów wielko- i obszarńicznych, czyli mniej niż jedna piąta przejdzie na razie pod uprawę chłopów. O wywłaszczeniu nie mówi się wcale wśród „reformatorów” chadeckich — każdy cał ziemi obszarńiczej będzie „prawnie” kupiony za pieniądze chłopskie lub też rządowe, czyli kosztem ogółu obywateli włoskich. O ile wszystko dobrze pójdzie, to znaczy o ile w międzyczasie biurokracja rządowa nie zasabotuje sprawy kruczkami prawnymi, kilka tysięcy spośród najbiedniejszych chłopów półwyspu Apenińskiego będzie miało wreszcie swój skrawek ziemi. Dziesiątki tysięcy „bracciantów” w samej tylko Kalabrii pozostają nadal bez chleba, bez pracy, bez całej ziemi pod uprawę; —

miasteczka kalabryjskie roją się nadal od bezrobotnych.

Pisma prawnicze całych Włoch zostały zaalarmowane tym według nich nader nieostrożnym krokiem gabinetu De Gasperiego. „Zaproszenie do dalszych ruchów nielegalnych” — piszą niektóre pisma. Prezes rady ministrów stara się uspokoić obszarńików, że Kalabria nie posłuży jako precedens...

Same koła rządowe są zdezorientowane wymuszona na nich „reformą”. Co większe „szyszki” chadeckie usiłują odwrócić i zniekształcić bieg faktów i wzmówić naiwnym, że przynależą 45.000 ha ziemi chłopom nie jest wynikiem czynnej walki chłopskiej i przelanej krwi. W całych Włoszech nie ma jednak chyba ani jednego, doświadczonego — ani jednego człowieka, który by nie wiedział jak naprawdę rzeczy się mają.

A po Kalabrii przyszła kolej na Sycylię, kraj wulkanów, zatok, cytryn, biedy, mafii i niemniej typowego niż w Kalabrii systemu latyfundiального. Statystyka oficjalna mówi, że na wyspie tej 770.000 ha ziemi, czyli jedna trzecia całości jej gruntów uprawnych, należy do wielkich obszarńików typu księcia Starrabba, księżny Maiorca,

chadeckiego dygnitarza Pecoraro itp. Odwieczna walka chłopów sycylijskich przeciw pasyżnicznemu systemowi latyfundialnemu ma tu starą tradycję, sięgającą czasów hiszpańsko-burbońskich. Wystarczy przeczytać chociażby jedną tylko nowelę sycylijskiego pisarza, by zrozumieć ile gorczy, ile smutku, ile niesprawiedliwości odwiecznej jest w życiu chłopów tej opiewanej przez poetów wyspy.

W ostatnich dniach i na Sycylii „zajmuje się ziemią”. W okęgach Palermo, Agrigento, Trapani, Caltanissetta rozwija się ruch rewolucyjny. Tysiące chłopów wraz z kobietami i dziećmi snuje się po cichych, nocą uspiętych ścieżkach, między oliwkami i kaktusami, by o świcie „zająć ziemię” — zabrać ją i posiać ziarnem. Dotychczas kilkanaście tysięcy hektarów już zostało „zajętych”, a orszaki „konnicy” chłopskiej na osiołkach i mułach zapuszczają się coraz głębiej, w wiekiem

uświęcone majątki feudałów. Prowadzą ich idący na czele postawie, senatorowie, działacze partyjni oraz zawodowi, czerwieni się od chusteczek czerwonych, na kartonach wypisane są nazwiska bojowników padłych w walce o ziemię.

Chłopi z Portella della Ginestra, z Sanciopirello, z S. Giuseppe Sato i z wielu dziesiątków innych wsi zajmują „feuda” obszarńicze, a różni Starrabba i Maiorca skłaniają się coraz bardziej do pertraktacji... Tak jest na Sycylii. W okęgach Lazio obszarńicy są na razie ślepi, nieustępliwi. Na żądanie chłopów oddania im pod dzierżawę uprawę 6000 ha ziemi nieuprawnionej przez nikogo, przynano im tylko sto (!)

Obszarńicy rozumieją jedynie język faktów i akcji rewolucyjnej — i to właśnie jest treść polityczna najważniejszych wydarzeń włoskich ostatnie miesiące. Chłopi sami, drogą konkretnej bezpośredniej akcji zdobywają sobie ziemię, wymuszają reformę rolną!

Nowe drogi walki ze starą klęską

— Jestem tu prawie już cztery miesiące. Gdy przyjechałam, przydzielono mnie zaraz na oddział lekarski 10-ty. Z początku było mi bardzo smutno po nieważ leżałam sama w izolacie. W takim nastroju byłam bardzo krótko, bo zobaczyłam, że dziewczynki są tu pełne humoru i nawet chodzą do szkoły. Jeszcze nie wiedziałam jaka ta szkoła jest, ale tymczasem najważniejszą było dla mnie, że jest, bo przed tym nigdy nie myślałam, że w sanatorium można się uczyć.

Tak pisała w swym liście Alinka Młodkowska, uczennica IX klasy.

Był wypadek, że czterastoletni chłopak, sierota, analfabeta, nabierał takiej ochoty do nauki, że w niecałe 10 miesięcy przerobił program kl. I, II, III i wyjechał z promocją do kl. IV. Niektóre dziewczynki nauczyły się czytać i pisać leżąc, a więc będą chore. Nie są to wcale wypadki sporadyczne.

Tyle podała „Opiekun Społeczny” (Nr. 11-12. Rok III), miesięcznik Wydziału Opieki Społecznej Zrządu Miasta Warszawy.

O kim to mowa? Któż tak świetnie się uczy, gdzie to dzieci „są pełne humoru”?

Gdzie? W Otwocku. W polsko-szwedzkim sanatorium dla dzieci chorych na gruźlicę. Ten obraz zakładu leczniczego, będącego jednocześnie szkołą, czegoś bardzo nie pasuje do naszych „starych” opinii o sanatoriach dla gruźlików, które przywykłyśmy uważać za miejsca przymusowego, a przez to tragicznego przeżycia. Nie ma nic gorszego, jak pozostawienie pacjenta wyłącznie jego myślowo chorobie. Nastroj okazał się niesłychanie ważnym czynnikiem w procesie leczenia gruźlicy. Nic więc dziwnego, że rodzice, umieszczając dzieci w sanatorium, zabiegają o to, by otrzymały skierowanie do takiego w którym jest szkoła. Ten system leczenia połączonego z nauką realizowany będzie w budowanym obecnie sanatorium w Dziekanowie pod Warszawą, przeznaczonym wyłącznie dla młodzieży od 14 do 18 lat życia.

O zagadnieniu gruźlicy — choroby o wybitnej problematyce społecznej — nie zapomina się ani na chwilę. Specjalnie przypominają ją „Dni Przeciw Gruźlicy”, corocznie organizowane w pierwszej dekadzie grudnia.

Jak wykazują ostatnie dane, w Polsce żyje ok. 360 tys. osób chorych na

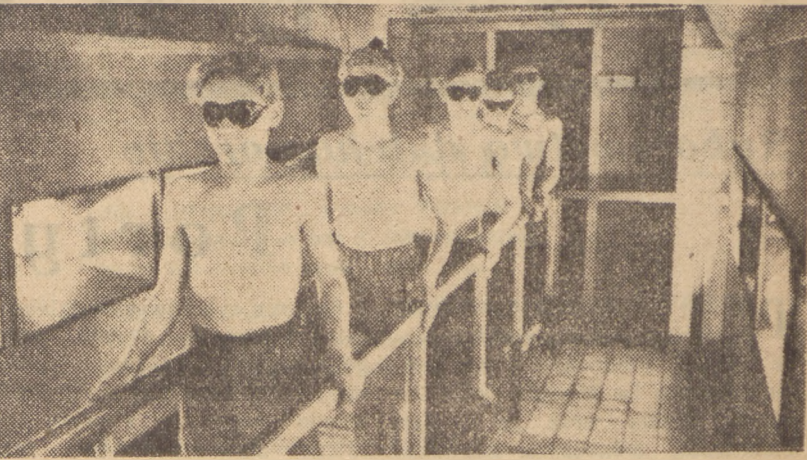
gruźlicę, w tej liczbie wykryto około 100 tys. osób prątkujących, a więc niebezpiecznych dla otoczenia. Walka o zdrowie ludności, prowadzona przez polską służbę zdrowia na tym właśnie, bardzo „zapalnym” odcinku, wymaga jeszcze sporego pogłębienia, rozszerzenia i unowocześnienia. W tej chwili rozporządzamy siecią 629 poradni przeciwgruźliczych. Ale z tej liczby tylko 201 poradni posiada „dostęp” do aparatów Roentgena (w tym 164 ma własne aparaty). Pozostałe ograniczają swą działalność raczej do akcji skierowania chorych w odpowiednie sprzęt leczniczy. Dodatkową wadą niektórych poradni jest brak lekarzy — specjalistów.

Plan sześciolatni przewiduje utworzenie ogółem 317 nowych poradni przeciwgruźliczych przy Ośrodkach Zdrowia, poradni wzorowych, zaopatrzonej w aparaty Roentgena, kierowanych przez lekarzy specjalistów, posiadających fachowy personel pielęgniarski. Rolę nadzorną odgrywać mają już istniejące (w liczbie 15) Centralne Wojewódzkie Poradnie Przeciwgruźlicze (14 województw oraz Warszawa i Łódź). One opracowują plan walki z gruźlicą na terenie całego województwa i kontynuować mają akcję szczepień Calmetta (tzw. BCG).

Ta akcja szczepień rozpoczęta została w roku ubiegłym. Dzięki wydatnej Pomocy Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom (UNICEF) przybyły do Polski ekipy Duńskiego Czerwonego Krzyża, które, przy pomocy fachowych sił polskich, dokonały potężnej pracy przebadania ponad 4 milionów dzieci i młodzieży w wieku od 2-u do 18 lat życia. Ponad 2 milionem zbadań zaszczeplił szczepionką „przeciwgruźliczą” BCG”. Akcja ta dobiega końca, ale jeśli ma przynieść trwałe wyniki — musi być stale „uzupełniana”. Oznacza to wprowadzenie w życie przymusu badania tak, jak istnieje przymus np. szczepienia wszystkich dzieci przeciw ospie. Szczepienia BCG i masowe badania — oto najlepszy oręż w walce z gruźlicą. Najlepszy, ale nie jedyny.

Szeroką bazą lecznictwa, zaplecem poradni przeciwgruźliczych, jest sieć sanatoriów i oddziałów gruźliczych w szpitalach. Sanatoria posiadają obecnie 13 tys. łóżek, oddziały gruźlicze szpitali — 5 tys. łóżek. W planie sześci

Akcja przeciwgruźlicza w Polsce



Lampa kwarcowa — wielki sprzymierzeniec w walce z gruźlicą — znalazła szerokie zastosowanie w akcji profilaktycznej. Oto synowie górników w Szombierkach korzystają z naswietlań „sztucznym słońcem” w ośrodku leczniczym kopalni. (Do art. „Nowe drogi walki ze starą klęską”). (Fot. API)

Film uczy

Od specjalnego wystawnika „Rzeczpospolitej”

Wrocław, w listopadzie. W niewielkiej salce jest prawie zupełnie ciemno. Okna zakryto czarnymi zasłonami, na miejscu tabli

cy zawieszono wielki, biały prostokąt płótna.

Kiedy się tu wchodzi z widnego korytarza trzeba dobrze uważać, aby nie natknąć się na którąś z gęsto ustawionych ławek. Bo ten ciemny pokój — to klasa w jednej z powszechnych szkół Wrocławia. Ale dlaczego zastój w niej okna? Dlatego, że za chwilę le obędzie się tu jedna z najbardziej ciekawych, najchętniej przez dzieci wysłuchiwanych lekcji — lekcja filmowa.

Cóż to takiego to „lekcja filmowa”? Nauka o filmie? Nic podobnego. Film odgrywa obecnie w Polsce rolę pomocy naukowej i to w najlepszym jej znaczeniu. We Wrocławiu istnieje Powiatowy Ośrodek Rozwoju i Doskonalenia Filmów Oświatowych — stanowiący specjalną placówkę przedsiębiorstwa „Film Polski”. Celem tego ośrodka jest dostarczanie szkołom odpowiednich filmów oświatowych ilustrujących których z problemami omawianymi w danej chwili na lekcjach. Dla każdego wykładowego przedmiotu są inne filmy, inne filmy wyświetla się w każdej szkole — w zależności od jej stopnia i rodzaju. Inne wreszcie filmy wyświetla się w każdej klasie tej samej nawet szkoły.

Oto np. w szkołach podstawowych (powszechnych) w klasie szóstej wyświetlany jest film o rozwoju komórek, klasa szósta ogląda na seansach szkolnych mikrofaunę wód słodkich, klasa piąta — zapylanie jasnoty białej itp. Jak już z powyższych tytułów wynika są to wszystkie filmy, dotyczące zagadnień przyrody i biologii. Ale np. szkoły zawodowe — przemysłowe oglądają inne filmy, pozostające w łączności z

wykładami. W jednym tylko miesiącu — marcu br. Ośrodek Filmów Oświatowych we Wrocławiu — współpracując ściśle z miejscowym Inspektorem Okręgu Szkolnego — zorganizował 316 seansów — lekcji. Seanse te odbyły się w 4 szkołach zawodowych, w 8 średnich, w 26 podstawowych i w 1 przedszkolu — wszystko na terenie Wrocławia. Na terenie powiatu, w tym samym okresie, odbyły się seanse oświatowe w 7 szkołach podstawowych — wiejskich oraz w trzech szkołach zawodowych. Ogółem filmy oglądało 12.473 uczniów.

W kwietniu br. odbyło się takich lekcji filmowych 238, w maju — 295, w czerwcu — 141... Na okres wakacji akcja uległa zawieszeniu. Rozpoczęto ją na nowo z dniem 1 września. W ciągu pierwszych 10 dni tego miesiąca Ośrodek wyświetlił aż 40 filmów. Świadczy to o całkowitym dostosowaniu akcji do terminów „szkolnego kalendarza”, a więc o jej sprawności.

Ośrodek Filmów Oświatowych ma ro boty „huk”. Szkolnemu Inspektoratowi we Wrocławiu podlega bowiem aż 80 szkół stopnia podstawowego, 8 szkół zawodowych Min. Oświaty, 4 szkoły przemysłowe Min. Przemysłu oraz dwa licea. Wszystko to odwiedzić musiałby chociaż raz w miesiącu ekipa Ośrodku Filmów.

WIESŁAW WERNIC

staje w obronie starca, któremu kupiec za długie zabiera córkę. Jegor rozprowadza się z okrutnym ciemiężcą i zwraca starcowi odebraną dziewczynkę.

Blżej ku wiosnie przesiedleńcy obrabiają swe działki i dokonują zasiewów w gospodarstwach rolnych i sadzą drzewa w ogrodach.

Takie dzieje są przedstawione w powieści.

Z wielką sympatią i ciepłem skreślone są przez autora sylwetki przesiedleńców. Są to skromni, wyjątkowo pracowici ludzie, obdarzeni silnym charakterem, nie uginający się pod ciężarem przeciwności losu. I to co czynili przesiedleńcy, uprawiając ziemię w bezludnej tajdze, było ich prawdziwym zwycięstwem. Bardzo wiele rzeczy, o których marzyli, nie mogło się wówczas urzeczywistnić. Przecież ludzie ci uchodzili w sybirską głąz, aby pozbyć się odwiecznych ciemiężców; ale i tu nie dane im było oddychać wolnością. Autor ukazuje, jak ze środowiska samych przesiedleńców wyrasta sieć miejscowego przedsiębiorstwa Iwana Berdyszowa. Drogą różnych machinacji i bezczelnej grabieży bogaci się szybko. Chłopi-robotnicy, dostawcy się w sieć Berdyszowa znaleźli się w matni.

Dopiero socjalistyczna Rewolucja Październikowa, obalwszy władzę berdyszowską przyniosła ludziom pracującym prawdziwą wolność.

Książka „Ojciec Amur”, świetne opowiadanie historyczne, zaznajamia czytelnika z okresem, gdy lud rosyjski w najtrudniejszych warunkach carskich czasów, w bezludnych prawie tajgach Sybiru zakładał pierwsze osiedla i stwarzał podwaliny dla obecnej kultury.

A. WOŁOŻENIN

Festiwal sztuk radzieckich

W niedzielę — dn. 27 bm. — nastąpi w Państwowym Teatrze Polskim uroczyste otwarcie Festiwalu Sztuk Radzieckich, nad którym protektorat objął Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz.

W ogólnopolskim konkursie eliminacyjnym przed Festiwalem wzięło udział 55 teatrów zawodowych, w tej liczbie 36 zespołów dramatycznych, 4 teatry muzyczne, 6 teatrów młodego widza oraz 9 teatrów lalki i aktora. W konkursie uczestniczyli również zespoły ochotnicze. Do eliminacji stanęło przeszło 1.000 zespołów robotniczych oraz około 1.250 zespołów wiejskich.

Specjalne 3-osobowe komisje sędziowskie zakwalifikowały do udziału w Festiwale w Warszawie następujące przedstawienia: „Na dzień Gorkiego” (Państw. Teatr Polski w Warszawie), „Burza” (Ostrowskiego Państw. Teatr im. St. Żeromskiego w Radomiu), „Młoda Gwardia” (Fadiejewa Państw. Teatr Wybrzeże w Gdyni), „Bajka” (Świętłowa Państw. Teatr Polski w Szczecinie), „Mieszczanie” (Gorkiego Państw. Teatr im. St. Wyspiańskiego w Katowicach), „Makar Dubrawa” (Korniej

czuka (filia P. Teatru im. Wyspiańskiego w Sosnowcu), „Trzy siostry” (Czechowa (Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie), „Ożenek” (Gogola (Teatr Stary w Krakowie) oraz „Oniegin” (Teatr Rapsodyczny w Krakowie).

W skład jury Festiwalu wchodzi: przewodniczący — prezes Związku Literatów Polskich L. Kruczkowski, wiceprzewodniczący Jarosław Iwaszkiewicz i Jan Kreczmar oraz sekretarz Edward Csato. Jako członkowie jury powołani zostali: delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki dyr. P. Boro, delegat CRZZ A. Miłska, delegat ZSCH St. Piotrowski, delegat TPP-R red. R. Szydłowski oraz delegat Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury — W. Brydziński. Ponadto do jury wejdą znani artyści dramatyczni, reżyserzy, krytycy teatralni i literaci: St. W. Balicki, J. Kosiniński, Jerzy Kreczmar, Karol Kurkucki, St. Marczak-Oborski, W. Padwa, N. Szydłowska, A. Ważyk, M. Wyrzykowski i J. Żuławski.

Dnia 18 grudnia rb. nastąpi uroczyste zamknięcie Festiwalu i przyznanie nagród, których ufundowano 37. Przedstawienia festiwalowe odbywać się będą w sali Państwowego Teatru Polskiego oraz w sali Teatru „Rozmaitości”. W razie potrzeby użyte zostaną również inne sceny teatrów stołecznych. Cenniejsze inscenizacje będą powtarzane, ażeby jak najszerszym rzeszom publiczności udostępnić znakomite dzieła dramaturgii rosyjskiej i radzieckiej.

Kalendarzyk I tygodnia Festiwalu Sztuk Radzieckich w sali Państwowej Teatru Polskiego w Warszawie przewiduje: — 27.XI — uroczyste otwarcie Festiwalu oraz „Ostatnie Dni” Bułhakowa; 28.XI — „Ostatnie Dni”; 29 — 30.XI — „Burza” Ostrowskiego; (Państw. Teatr im. Żeromskiego w Radomiu). 1.XII — pokaz wyróżnionych zespołów ZSCH; 2 — 3.XII — „Bajka” Świętłowa (Państw. Teatr Polski ze Szczecina).

Cele twórczości radzieckich pisarzy koncentrują się po większej części na zobrazowaniu teraźniejszości rzeczywistości. Cel i znaczenie swojego wysiłku pisarze widzą przede wszystkim w artystycznym oddaniu najważniejszych wydarzeń w kraju, pokazaniu czynu i dni ludzi radzieckich, oświeceniu im drogi na przyszłość. Dając jednak utwory poświęcone tematowi współczesnym, pisarze radzieccy równocześnie uważnie studiują i przeszłość swego ludu, odtworzając ją w powieści o charakterze historycznym.

Do tego rodzaju książek należy niedawno wyszła z druku powieść N. Zwornowa „Ojciec Amur”; żywo i jaskrawo zawarta została w niej historia zaludnienia Syberii Rosjanami.

Autor przedstawia nam, jak to rosyjscy chłopci doprowadzeni do rozpacz przez obszarńików, bogaczy wiejskich i carskich urzędników, pozostawali rodzinne strony i przebywali tysiące wiorst, aby dotrzeć do głuchego sybirskiego kraju, aby tam znaleźć wolność i szczęście.

W książce ukazana jest ciężka droga na Syberię grupy chłopów przesiedleńców i pierwszy rok ich życia na nowym miejscu. Bohaterzy nie dokonują żadnych znakomych podbojów — wszystko, co dzieje się z nimi, jest codzienne — zwykłe. Pomimo to jednak powieść czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem, pociąga ona bowiem swą głęboką prawdą i wiernym przedstawieniem tego, jak odbyło się aklimatyzowanie na sybirskiej ziemi ludu rosyjskiego.

Wiadomo, że rządy starej Rosji, umacniając swe panowanie na Syberii, przynosiły tubylcom ucisk i trwogę. Przyłączenie jednak Syberii do państwa rosyjskiego miało tę do-

datnią stronę, że dało początek gospodarczemu rozwojowi tego kraju, eksploatacji jego naturalnych bogactw i stworzeniu rosyjskich osad i miast na względnie wyższym stopniu cywilizacji. Wszystko to dźwigało się dzięki inicjatywie i wysiłkom prostych rosyjskich ludzi, uchodzących ze stron ojczyźnych w poszukiwaniu lepszego bytu. Tysiące wędrowców przewyżczając ogromne trudności i częstokroć ryzykując życiem, nieustępliwie szło w głąb wiekowatych borów, płynęło rzekami i docierało tam, gdzie nie stanoła jeszcze stopa ludzka. A. N. Gorkij w swolm czasie bardzo wysoko ocenił rolę ludu rosyjskiego w swych studiach nad Syberią i zaludnieniem tego kraju.

„Naród rosyjski — pisał Gorkij — bez pomocy państwa przyłączył do Moskwy ogromne obszary Syberii, rękami Jermaka i niżej — wolnej ludności zbiegłej od bojarów. Naród ten wykonał wielkie zadanie i jego jest wielka historia tego kraju”.

Powieść „Ojciec Amur” ciekawa jest przede wszystkim dlatego, że ukazuje nam proces przyłączenia Syberii w prawdziwym świetle historii i przedstawia obrazowo, jak Rosjanie odkrywali coraz to nowe okolice głuchego sybirskiego kraju, stwarzając tutaj pierwsze swoje osiedla.

Czego nie przecierpieł bohaterowie powieści, nieznani poszukiwacze wolności? Oto przybywają oni nad Amur i osiedlają się na wysokim brzegu rzeki. Niegościnnie i ponuro wita ich tajga. Nie chce upokorzyć się przed nowymi przybyszami i oddać im bez walki swoje skarby. Lu-

WIELKIE ZWYCIĘSTWO W TAJDZE

datnią stronę, że dało początek gospodarczemu rozwojowi tego kraju, eksploatacji jego naturalnych bogactw i stworzeniu rosyjskich osad i miast na względnie wyższym stopniu cywilizacji. Wszystko to dźwigało się dzięki inicjatywie i wysiłkom prostych rosyjskich ludzi, uchodzących ze stron ojczyźnych w poszukiwaniu lepszego bytu. Tysiące wędrowców przewyżczając ogromne trudności i częstokroć ryzykując życiem, nieustępliwie szło w głąb wiekowatych borów, płynęło rzekami i docierało tam, gdzie nie stanoła jeszcze stopa ludzka. A. N. Gorkij w swolm czasie bardzo wysoko ocenił rolę ludu rosyjskiego w swych studiach nad Syberią i zaludnieniem tego kraju.

„Naród rosyjski — pisał Gorkij — bez pomocy państwa przyłączył do Moskwy ogromne obszary Syberii, rękami Jermaka i niżej — wolnej ludności zbiegłej od bojarów. Naród ten wykonał wielkie zadanie i jego jest wielka historia tego kraju”.

Powieść „Ojciec Amur” ciekawa jest przede wszystkim dlatego, że ukazuje nam proces przyłączenia Syberii w prawdziwym świetle historii i przedstawia obrazowo, jak Rosjanie odkrywali coraz to nowe okolice głuchego sybirskiego kraju, stwarzając tutaj pierwsze swoje osiedla.

Czego nie przecierpieł bohaterowie powieści, nieznani poszukiwacze wolności? Oto przybywają oni nad Amur i osiedlają się na wysokim brzegu rzeki. Niegościnnie i ponuro wita ich tajga. Nie chce upokorzyć się przed nowymi przybyszami i oddać im bez walki swoje skarby. Lu-

datnią stronę, że dało początek gospodarczemu rozwojowi tego kraju, eksploatacji jego naturalnych bogactw i stworzeniu rosyjskich osad i miast na względnie wyższym stopniu cywilizacji. Wszystko to dźwigało się dzięki inicjatywie i wysiłkom prostych rosyjskich ludzi, uchodzących ze stron ojczyźnych w poszukiwaniu lepszego bytu. Tysiące wędrowców przewyżczając ogromne trudności i częstokroć ryzykując życiem, nieustępliwie szło w głąb wiekowatych borów, płynęło rzekami i docierało tam, gdzie nie stanoła jeszcze stopa ludzka. A. N. Gorkij w swolm czasie bardzo wysoko ocenił rolę ludu rosyjskiego w swych studiach nad Syberią i zaludnieniem tego kraju.

„Naród rosyjski — pisał Gorkij — bez pomocy państwa przyłączył do Moskwy ogromne obszary Syberii, rękami Jermaka i niżej — wolnej ludności zbiegłej od bojarów. Naród ten wykonał wielkie zadanie i jego jest wielka historia tego kraju”.

Powieść „Ojciec Amur” ciekawa jest przede wszystkim dlatego, że ukazuje nam proces przyłączenia Syberii w prawdziwym świetle historii i przedstawia obrazowo, jak Rosjanie odkrywali coraz to nowe okolice głuchego sybirskiego kraju, stwarzając tutaj pierwsze swoje osiedla.

Czego nie przecierpieł bohaterowie powieści, nieznani poszukiwacze wolności? Oto przybywają oni nad Amur i osiedlają się na wysokim brzegu rzeki. Niegościnnie i ponuro wita ich tajga. Nie chce upokorzyć się przed nowymi przybyszami i oddać im bez walki swoje skarby. Lu-

datnią stronę, że dało początek gospodarczemu rozwojowi tego kraju, eksploatacji jego naturalnych bogactw i stworzeniu rosyjskich osad i miast na względnie wyższym stopniu cywilizacji. Wszystko to dźwigało się dzięki inicjatywie i wysiłkom prostych rosyjskich ludzi, uchodzących ze stron ojczyźnych w poszukiwaniu lepszego bytu. Tysiące wędrowców przewyżczając ogromne trudności i częstokroć ryzykując życiem, nieustępliwie szło w głąb wiekowatych borów, płynęło rzekami i docierało tam, gdzie nie stanoła jeszcze stopa ludzka. A. N. Gorkij w swolm czasie bardzo wysoko ocenił rolę ludu rosyjskiego w swych studiach nad Syberią i zaludnieniem tego kraju.

„Naród rosyjski — pisał Gorkij — bez pomocy państwa przyłączył do Moskwy ogromne obszary Syberii, rękami Jermaka i niżej — wolnej ludności zbiegłej od bojarów. Naród ten wykonał wielkie zadanie i jego jest wielka historia tego kraju”.

Powieść „Ojciec Amur” ciekawa jest przede wszystkim dlatego, że ukazuje nam proces przyłączenia Syberii w prawdziwym świetle historii i przedstawia obrazowo, jak Rosjanie odkrywali coraz to nowe okolice głuchego sybirskiego kraju, stwarzając tutaj pierwsze swoje osiedla.

Szpinalski w Budapeszcie

Pianista, prof. Stanisław Szpinalski udał się na gościnne występy do Budapesztu. Artysta weźmie udział w dwóch koncertach symfonicznych, poświęconych muzyce polskiej. Prof. Szpinalski wykona Koncert Fortepianowy f-moll Chopina oraz pierwszy Koncert Fortepianowy Baciewiczówny.

Artyści czechosłowaccy w Polsce

W związku z rozpoczynającym się w całym kraju „Dniami Smetany” przybyli do Polski na gościnne występy wybitni artyści czechosłowaccy: śpiewaczka operowa Emilia Zachardova i dyrygent Wacław Neumann.

Emilia Zachardova wystąpi kilkakrotnie w Operze Poznańskiej. Przewidziane są również jej występy w Warszawie i innych miastach Polski. Wacław Neumann dyrygować będzie orkiestrą Filharmonii

G o s p o d a r k a i f i n a n s e

Rybołówstwo dalekomorskie

Porty bazowe

TERENY interesujące nasze rybołówstwo dalekomorskie leżą na Morzu Północnym i w okolicach Kanału La Manche, jeśli chodzi o śledzia, oraz na wodach islandzkich, północnym Atlantyku i na Morzu Białym, jeśli chodzi o tzw. rybę białą, czyli dorszowate. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby przekonać się, że w porównaniu do innych krajów, eksploatujących te tereny, znajdujemy się w położeniu geograficznym niezbyt korzystnym, zbyt oddalonym i odgrodzonym niejako cieśninami skandynawskimi lub Kanałem Kiłońskim. Tak więc do czasu połowów każdy statek musi doliczyć w swej wyprawie czas na przebycie drogi tam i na powrót. Jest rzeczą jasną, że konieczność pokonywania dodatkowej odległości wpływa ujemnie na kalkulację statków rybackich, podrażając ich koszt eksploatacyjne (paliwo, łód itd.). Z tych względów zagadnienie wytypowania baz i przystosowania ich do specyficznych potrzeb tej dziedziny rybołówstwa nabrało wielkiego znaczenia.

Wykonanie planów

Dnia 25 b. m., t. j. 36 dni przed terminem, załoga Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wykonała swoje 3-letnie zadania produkcyjne, zobowiązując się równocześnie dostarczyć państwu dodatkowo do końca b. r. setki tysięcy ton węgla ponad plan.

Osiągnięty sukces zawiąduje za łoga racjonalnej gospodarki, prowadzonej przy aktywnej i ścisłej współpracy kierownictwa technicznego z aktywnym partyjnym i związkowym oraz wynikiem rozrastającego się systematycznie ruchu współzawodnictwa pracy.

W porównaniu z grudniem 1947 r. liczba górników biorących udział we współzawodnictwie pracy wzrosła w Zjednoczeniu 15-krotnie.

*

Zakłady przetwórcze przemysłu tłuszczowego podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Tłuszczowego wykonały wartościowo roczny plan produkcji, we wszystkich działach w 10 miesięcy, w dniu 2 listopada. Planowana wartość produkcji wytwarzanych artykułów do końca rb. wynieść miała 236.240,78 tys. złotych przedwójnych. Na dzień 2 bm. wartość produkcji przemysłu tłuszczowego wyniosła 236.240,8 tys. złotych przedwójnych, osiągając w ten sposób 100 procent planu.

W ważniejszych artykułach plan wykonano: olej surowy — 95,1 proc., margaryna — 102,8 proc., mydło do prania — 119,3 proc., gliceryna — 108,3 proc., kleje różne — 112 proc., świece — 130 proc. oraz pasty do podłóg i do obuwia — 109 procent.

Poza tym przemysł tłuszczowy wyprodukował znaczne ilości stearyny, proszku do prania oraz artykułów kosmetycznych. (Y)

100 proc. „ekstry”

(KW) Tkaczy w fabrykach przemysłu włókiennego zorganizowali 149 brygad najwyższej jakości, które 1 bm. przystąpiły do współzawodnictwa o miano najlepszego zespołu w kraju. W ciągu dwóch tygodni listopada br. na pierwsze miejsce wśród współzawodniczących zespołów wysunął się 4-osobowy zespół tkaczy Państwowych Zakładów Przemysłu Włókiennego Nr. 2 w Łodzi, zorganizowany i prowadzony przez ob. Tomasza Maciejewskiego. Ze spół ten osiągnął przy 100 proc. wykonania tzw. baz produkcyjnych pełną produkcję towarów najwyższej jakości — tj. „ekstry”.

Sukcesy żegluga morskiej

W październiku br. polska flota handlowa wykonała plan przewozów pasażerskich w 145 proc., a przewozów towarowych — w 111 proc.

Za okres 10 miesięcy rb. plan przewozów pasażerskich został wykonany w 111 proc., a przewozów towarowych — w 109 proc.

Pomoc sąsiedzka w przemyśle

Ostatnio omawiano w Łodzi na szereg narad produkcyjnych i aktywny PZPR sprawę „pomocy sąsiedzkiej” załóg osiągniętych lepszych wyników w pracy — załogom gorzej pracującym. Szczególnie żywo sprawa pomocy wzaajemnej zainteresowały się załogi fabryk przemysłu włókiennego.

Przykładem współpracy godnym podkreślenia są Państw. Zakł. Przem. Włókiennego Nr 3 i Nr 27 w Łodzi.

Obecnie rybołówstwo dalekomorskie dysponuje dwoma bazami: baza główna w Gdyni i pomocnicza w Szczecinie. Korzystanie przede wszystkim z portu gdyńskiego uzasadnione jest faktem organizacji rynku handlu, transportu i zbytu — lepszym na razie zagospodarowaniem „starego” wybrzeża i skupieniem przedsiębiorstw rybackich oraz większej ilości pracowników. Baza w Szczecinie, bliższa łowiisku Morza Północnego, traktowana jest prowizorycznie, gdyż trudność jej eksploatacji polega na oddaleniu portu od morza (Szczecin leży o 50 km od ujścia Odry).

Niewątpliwie najlepszą bazą dla rybołówstwa dalekomorskiego jest



TERENY POŁOWÓW DALEKOMORSKICH

Miejsca połowów	odległość w milach z Gdyni	odległość w milach ze Świnoujścia	okres połowów	ryby łowione
1 — Fladengound	710 mil	510 mil	lipiec — sierpień	śledź
2 — Doggerbank via Kanał Kiłoński	620 „	420 „	wrzesień — październik	śledź
3 — Kanał La Manche	710 „	510 „	listopad — styczeń	śledź
4 — Islandia	1.000 „	800 „	styczeń — maj	ryba biała
5 — Morze Białe	2.000 „	1.800 „	„	„

Świnoujście, gdzie obecnie budowany jest wielki port rybacki, powstający na miejscu małej osady rybackiej. Inwestycje zakrojone są na wielką skalę, trzeba bowiem stworzyć nowy port „na wyrast” tak, aby mógł sprostać przyszłym wielkim zadaniom centralnej bazy rybołówstwa.

Ze Świnoujścia jest rzeczywiście najbliżej do łowiisk dalekomorskich. Statki tu bazujące zaoszczędzą

wiele dni podróży, dzięki czemu będą mogły więcej czasu poświęcić na efektywne połowy, jednocześnie zmniejszając wydatki eksploatacyjne. Baza ta nie może jednak wyeliminować całkowicie bazy gdyńskiej, ponieważ ta będzie nadal niezbędna dla zaopatrywania polaci kraju, leżącej w dorzeczu Wisły, tak jak Świnoujście obsługiwać będzie dorzecze Odry.

Poza statkami dalekomorskimi będą bazowały w Świnoujściu także dryftery i lugry, operujące w rejonie cieśnin skandynawskich oraz wielkie kutry, które wykorzystają odległe łowiiska bałtyckie. Dobrze zorganizowana i sprawna odbierająca rybę baza będzie miała także wielkie znaczenie dla roz-

wołówstwo dalekomorskie korzysta z baz zagranicznych w portach angielskich (Grimsby, Aberdeen, Yarmouth) oraz holenderskich (Ymuiden), ponieważ nie przywozi się tej ryby do kraju, bezpośrednio eksportując ją na rynki zagraniczne. Zauważyć przy tym wypada, że ryby dorszowate są zagranicą droższe od poszukiwanego u nas śledzia, a za tym ceną za nie uzyskiwane w dewizach stanowią dodatkowy przychód przedsiębiorstw połowowych. Nie mniej jednak w niedalekiej przyszłości statki dalekomorskie zarzucą eksport bezpośredni i wszystkie połowy będą dostarczały do kraju, mając na celu zwiększenie zaopatrzenia wewnętrznego. W związku z tym przestaniemy mówić o bazach zagranicznych. Każdy obcy port będzie jedynie schronieniem dla statku na wypadek złej pogody, będzie ewentualnym punktem zaopatrzenia w brakujące paliwo lub drobny sprzęt pomocniczy. Całe zaopatrzenie statków przejmą w ciągu obu sezonów połowowych różne galeje przemysłu krajowego.

Krz.

Wzrost zbytu maszyn i narzędzi rolniczych w 1949 r.

Zbyt maszyn i narzędzi rolniczych prowadzony przez Centralę Handlową Przemysłu Metalowego w ciągu trzech kwartałów roku bieżącego przewyższył znacznie zbyt tych artykułów w ciągu całego roku ubiegłego.

Oto np. zbyty plugów ciągnikowych w omawianym okresie był o 2.158 szt. większy niż w ciągu całego roku 1948, zbyty kultywatorów ciągnikowych o 1.983 szt. więcej, bron ciągnikowych o 200 sztuk, siewników do nawozów sztucznych o 823 szt., kopaczek do ziemniaków o 1.835 sztuk, wyorywaczy do buraków o 500 szt., żniwiarek o 192 sztuki, czyszczalni o 117 szt. itd.

Zbyt młóczarni w III kw. br. wzrósł w porównaniu z II kwartałem br. przeszło dwukrotnie, parników — dwukrotnie. Jeżeli chodzi o te ostatnie, to należy zwrócić uwagę na powszechność ich nabywania przez rolników. Parniki najlepiej dokonują przeróbki ziemniaka na paszę, parowanie bowiem nie niszczy samych wartości odżywczych ziemniaka, a ponadto jest metodą najekonomiczniejszą, wymagającą znacznie mniej opału niż zwykłe gotowanie. Obecnie, w okresie szybkiego rozwoju hodowli ma to specjalne znaczenie. Masowe nabywanie parników przez chłopów należy odnotować jako zjawisko bardzo pomyślne.

Zbyt krajowy maszyn i narzędzi rolniczych był przed wojną znacznie mniejszy niż obecnie. Wpływało na to zacofanie i nędza wieś oraz rozwarte tzw. nożyce cen między produktami rolniczymi a przemysłowymi. Chłop

Przemysł

(y) Państwowa Fabryka Mydła w Tarnowskich Górach wykonała wartościowo w I asortymencie roczny plan produkcji w dniu 21 bm. Do końca roku bieżącego załoga fabryki zobowiązała się przekroczyć planowaną produkcję o 14 procent.

(y) Załoga Państwowej Olejarni nr 15 w Białymstoku podległa Centralnemu Zarządowi Przemysłu Tłuszczowego wykonała roczny plan produkcji w dniu 9 bm. W myśl zobowiązań przedkongresowych plan został wykonany na 52 dni przed terminem.

(ziel) Do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego w W-wie napływają meldunki o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego i tak np. Rada Zakładowa PZPO Oddział „F” w Bydgoszczy zawiadamia, że plan roczny operatywny został wykonany w dniu 4.XI. br., a załoga ZZPK Oddział w Bielsku melduje, że w dniu 22.XI. br. roczny plan produkcyjny wykonany został w 100,13 proc.

Rolnictwo

W ciągu 9 miesięcy br. na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi wpłynęło 3.491 milionów zł. W jednym tylko miesiącu październiku wpłynęło 1.550 mln. zł. Ostatnie miesiące każdego roku są okresem największego nasilenia wpłat, gdyż w tym czasie rolnicy rozporządzają większymi su-

Z całego kraju

mami pieniędzy. Przewiduje się, że łącznie do końca roku bież. wpłaty na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi, osiągną sumę 7 miliardów zł.

Rozpoczęta w dniu 1 października br. kontraktacja trzody chlewnej, z terminem dostawy na II kwartał 1950 r., dała na terenie woj. śląskiego poważne wyniki. Dzięki współzawodnictwu zorganizowanemu przez wszystkie spółdzielnie gminne oraz dzięki współpracy aparatu spółdzielni gminnych z grupami hodowców i producentów trzody chlewnej, rolnicy śląscy zakontraktowali do 15 listopada br. ponad 23 tys. sztuk tuczników, wykonując plan w 82,9 proc.

Handel

Z każdym miesiącem wzrasta rola handlu państwowego w zaopatrywaniu ludności w artykuły spożywcze.

Według dokonanych obliczeń, placówki detaliczne handlu spożywczego w Łodzi, w ciągu 10 miesięcy br. podwoiły swe obroty. Obroty handlu spożywczego przekroczyły w październiku rb. 4 miliardy zł. Jednocześnie liczba punktów sprzedaży handlu spożywczego wzrosła z 594 w styczniu br. do 877 w październiku br.

Wynalazki i usprawnienia

(ziel) Na ogólną liczbę 37-miu przedsiębiorstw produk. branży konfek. guzik., galan. i kapeluszn. w czasie od 1.IV.49 r. do 15.X.49 r. zgłoszono do Głównej Kom. Usprawnień PZPO wnioski pomysłowe racjonalizatorskich z 25 Zakładów i 1 wniosek z Depart. Kontr. MPL. Razem zgłoszono 46 wniosków przez 56 racjonalizatorów, przy czym uznano 22 wnioski. W stosunku rocznym osiągnięto oszczędności 12 633 204 zł, a wypłacono premii 608 517 zł.

Na wyróżnienie zasługują: Różański i Dumka mechanicy łódzkiego ZPO w Łodzi, skonstruowali oni aparaty do przyszywania guzików z uszkami, osiągnięto przez to 396 tys. zł. oszczędności. Wymienieni mechanicy otrzymali 30.000 zł premii.

(y) Robotnicy zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Tłuszczowego zgłosili w III kw. rb. do Głównej Komisji Usprawnień C. Z. P. T. ogółem 25 usprawnień. Komisja pozytywnie rozpatrzyła 10 wniosków przyznając racjonalizatorom 326.200 złotych premii. Suma przewidzianych oszczędności w stosunku rocznym uzyskana po zastoso-

waniu usprawnień wyniesie przeszło 5 milionów złotych. Z ciekawszych usprawnień racjonalizatorskich wymienić należy nowy system krajania mydła w rygle na jednej krajalni pomysłu robotnika W. Szajkowski z Warszawskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego „Schicht”. Dzięki zastosowaniu tego nowego pomysłu zaoszczędzono w stosunku rocznym 12.900 roboczogodzin. Za usprawnienie Szajkowski otrzymał 64.200 zł premii.

Awanse robotnicze

W Szczecinie odbyła się uroczystość zakończenia budowy pierwszego szybociowca, wzniesionego na terenie miasta.

W czasie uroczystości przewodnik pracy Antoni Rajman otrzymał nominację na wicedyrektora produkcji w Szczecińskim Zjednoczeniu Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych.

Naczelnym dyrektorem Wytwórni Sprzetu Mechanicznego w Łodzi mianowany został b. tokarz Wideskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych, ob. Marian Ruta. Dzięki swym zdolnościom organizacyjnym i wieloletniemu doświadczeniu, ob. Ruta przyczynił się do podniesienia jakości produkcji i wydajności pracy na warsztacie mechanicznym w Wideskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych, gdzie wysunięty został na kierownika warsztatu, a następnie na kierownika produkcji tych zakładów.

Szkolimy fachowców

Centralny Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych, przygotowując się do realizacji planu 6-letniego w hodowli, rozpoczął szkolenie kadr fachowych kierowników obór dla PGR.

Pierwszy w Polsce kurs dla tej kategorii pracowników, zorganizowany w Obieźniku koło Poznania, ukończyło 188 oborowych. Uczestnicy kursu zapoznali się z najbardziej nowymi metodami hodowli i racjonalnego żywienia bydła oraz z obowiązkami kierowników obór.

Jednocześnie trwa w Elblągu w Centr. Szkole Administracji Rolniczej 8-miesięczny kurs dla 91 sanitariuszy weterynaryjnych państwowych Gospodarstw Rolnych z woj. gdańskiego i olsztyńskiego.

Wykonanie planów produkcyjnych w przemyśle bawełnianym

Łódź, w listopadzie.

Do końca bieżącego roku mamy już tylko 5 tygodni. Jest to niewiele jeśli idzie o pełne wykonanie państwowych planów produkcyjnych, a naprawdę bardzo mało w wypadkach, gdy trzeba w drugim półroczu nadrobić zaległości pozostałe z poprzedniego okresu.

Analizując wykonanie planów w przemyśle bawełnianym należy stwierdzić, że w związku z wprowadzeniem nowego układu zbiorowego robotnicy wzmożli swój wysiłek zarówno na odcinku wykonania planu ilościowego jak i jakościowego.

Nie znaczy to jednak, by wszyscy członkowie załóg stali na wysokości zadania. Jest rzeczą wiadomą, poruszaną wielokrotnie w naradach i wspólnych dyskusjach, że pewien procent robotników stale i systematycznie nie wykonuje planów. Wskutek tego, pomimo iż zakłady pracy wykonują plan globalnie, nie wyrównują dysproporcji jakie istnieją wśród załóg pod względem tak ilościowych jak i jakościowych osiągnięć u poszczególnych robotników.

W przemyśle bawełnianym sytuacja na odcinku wykonywania planów produkcyjnych przedstawia się następująco. W okresie trzech kwartałów br. przedsiębiorstwa raczej zadawały dobre wyniki. I tak cienkoprzędne — 102,6 proc. planu, średnioprzędne — 102,3 proc., odpadkowe — 104 proc. Wartościowo plan w okresie tym został wykonany przez przedsiębiorstwa przemysłu bawełnianego w 102,4 proc.

Z powyższego wynika, że przedsiębiorstwa w zasadzie plan państwowy wykonywały, pod względem jakości jednak produkcja ta pozostawia wiele do życzenia. To samo dotyczy przedsiębiorstw średnioprzędnej. Jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa odpadkowe to po-

wołanie jednak pod względem jakościowego wykonania planu dalekie są od doskonałości. W tkalniach sytuacja wygląda nieco odmiennie. Tutaj procent wykonania planów produkcyjnych waha się w granicach od 99,2 proc. do 105,7 proc. w różnych miesiącach roku. Czym to należy tłumaczyć? Jedynie tylko tym, że nie wszyscy robotnicy osiągnęli jednakowe wyniki tak ilościowo jak i jakościowo, że częstokroć jedna partia załogi musi pokrywać niedobór pewnej części robotników osiągniętych niedostateczne wyniki w produkcji.

Podczas ostatniej krajowej narady robotczej, która odbyła się w dniu 5 bm. w Łodzi dla aktywność związkowego przemysłu bawełnianego, wysunięto szereg wniosków rzucających charakterystyczne światło na przyczyny powodujące niesystematyczne wykonywanie planów produkcyjnych przez rozmaitych robotników. Między innymi szczególnie mocny akcent położono na sprawę braku planów indywidualnych dla poszczególnych tkaczy.

Co to oznacza w praktyce? Otóż do tychczas plan produkcyjny opracowywany był dla całego zakładu. Poszczególne robotniki nie znały i nie orientowały się częstokroć jaka rolę odgrywa on w zagadnieniu wykonania planu państwowego, ponieważ nie posiadali dokładnego sprecyzowania obowiązków przypadających na jego krosno czy krosna. Bardzo często więc, wykonując w stu procentach, a nawet przekraczając bazy akordowe, nie zdawali sobie z tego sprawy. I kiedy przy obliczeniach okresowych wykazywano mu iż jego krosno nie wykonują produkcji określonej planem nie mógł tego pogodzić ze swymi osiągnięciami na odcinku baz akordowych. Nie wiedział on bowiem, że wykonanie bazy, a na-

weł jest przekroczeniem, nie przesadza zupełnie wykonania planu. Plan bowiem jest uwarunkowany ilością materiału, który powinien być wykonany na podstawie technicznych możliwości maszyny. Baza zaś jest pojęciem węższym. Jest ona bowiem normą, którą się bierze za podstawę do wyliczenia ceny jednostkowej za dany artykuł dla poszczególnego tkacza. Jeżeli więc tkacz, który wykonuje w stu procentach bazy akordowe, ma kilka dni w miesiącu postoju — to w rezultacie może on nie wykonać swojego planu miesięcznego. To samo odnosi się do okresu kwartału czy roku. Robotnik więc produkując zadawalająco w granicach baz akordowych może zaryzykować plan nie zdając sobie z tego sprawy, gdyż nie zna on produkcji zaplanowanej na jego krosno.

Słusznie więc w fabrykach robotnicy coraz głośniejsze domagają się uregulowania sytuacji na tym odcinku, domagają się po prostu doprowadzenia planów produkcyjnych do krosien, unormowania sprawy planów na płaszczynie produkcji poszczególnych tkaczy.

Żądania te szczególnie wyraźnie występowały podczas dyskusji na wyżej wymienianej naradzie robotczej.

Minister przemysłu lekkiego Stawiski, podkreślił wówczas, iż sprawa do prowadzenia planów do krosien powinna być jak najszybciej uregulowana i zobowiązał przedstawicieli administracji, przemysłowej, obecnych na naradzie, do jak najszybszego zaprowadzenia planów indywidualnych we wszystkich fabrykach włókienniczych w Polsce.

Słuszne żądania robotników znalazły poparcie również i w wystąpieniach przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Włóknarzy. Aktywność związkowa wzięła na siebie odpowiedzialność za jak najszybsze przeprowadzenie tej

akcji w fabrykach, zobowiązując się do współpracy z dyrekcjami poszczególnych zakładów pracy w celu jak najszybszego wypracowania tych planów dla poszczególnych maszyn i robotników.

Co przez to zyskujemy? Zyskujemy przede wszystkim to, że w zakładach wzrosło odpowiedzialność indywidualna za wykonanie planu, że pozwoli ona na realne osiągnięcia produkcyjne a nawet na świadome przekroczenia za planowanych cyfr. Poza tym przez doprowadzenie planów do maszyn pogłębił się odpowiedzialność jednostkowa człowieka za pracę całego zakładu przez wzajemną kontrolę nie tylko swojej własnej produkcji, ale produkcji swego tkacza zmianowego, zespołu, grupy, czy oddziału.

Wraz z uregulowaniem sprawy planów indywidualnych należy położyć duży nacisk na mobilizację kadr technicznych wokół zagadnień produkcyjnych. Jak dotychczas związki nie potrafiły zmobilizować wszystkich techników, majstrów i inżynierów do udziału we współzawodnictwie, w wielkiej bitwie o racjonalne wykonywanie planów tak ilościowych jak i jakościowych. Trzeba spowodować, aby kierownik jednej sali, przedalini, wykończalni czy tkalni rywalizował z kierownikiem innego podobnego oddziału produkcji w lepszym wykonaniu swych zadań produkcyjnych. Należy spowodować, aby majster jednej partii maszyn współzawodniczył ze swoim kolegą z innej podobnej partii maszyn, aby majster, któremu trudno osiągnąć zadawalające wyniki pomogli inni majstrów. Poczucie koleżeńskości i pomocy winno się rozwinąć właśnie na bazie współzawodnictwa socjalistycznego, o pełne i racjonalne wykonywanie planów nie tylko przez całe zakłady, ale przez poszczególnych robotników.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Władysław Milczarek

„Zwyczajnie!”

ZYGMUNT Korzeniowski — soltys wsi Grady, zapytany przez korespondenta „Rzeczypospolitej” w jaki sposób doszło do uchwalenia znanej już w całym kraju rezolucji o oddaniu wszystkich nadwyżek jęczmienia na cele przemysłowe i przyspieszeniu dostaw do gminnych spółdzielni — odpowiedział: „Zwyczajnie!”

A więc: W końcu października mieszkańcy wsi Grady zebrali się u sołtysa (wieś nie ma świetlicy ani też Domu Ludowego), by omówić, jak zwykle, różne gromadzkie sprawy. M. in. mówiło się o tym, że nasz przemysł potrzebuje jęczmienia. A to w takim razie — powiedział któryś z gospodarzy — trzeba będzie przyspieszyć omloty. Inni dorzucili swoje uwagi: Omloty omlotami, ale nie zapominajmy o dostawach. Trzeba dostawić jęczmień na czas. Najlepiej było by gdybyśmy dostawili jęczmień w ciągu listopada. W ten sposób godnie uczymy Kongres Połączeniowy stronnictw ludowych.

Przy ustalaniu treści rezolucji doszliśmy do wniosku, że należałoby zaapelować do wszystkich chłopów w Polsce, by poszli w nasze ślady. Jedna gromada to kropła w morzu, ale wiele gromad razem wziętych przedstawia wielką siłę. Nasza inicjatywa — kończy sołtys — i apel „Rzeczypospolitej” nie dały długo na siebie czekać!

Wszystko to tak w rozmowie, wygląda na prostą, łatwą sprawę. Mieszkańcy Gradów są skromni. W rzeczywistości realizacja postanowień nie należała do spraw łatwych. Bawić się w młócenie cempem? na to trzeba czasu i wielkiej siły. Motoru do młockarni wieś nie miała. Zwrócono się do powiatowego ośrodka maszynowego w Bartoszach z prośbą o dostarczenie odpowiedniego motoru.

Niestety ośrodek maszynowy nie dysponował żadnym motorkiem. Wypożyczono go więc u chłopą z sąsiedniego powiatu. No i dzięki temu sprawa weszła na dobrą drogę. Codziennie dwóch lub trzech gospodarzy może dokonać omlotu zadeklarowanej przez siebie ilości jęczmienia. Motorek z młockarnią wędruje od zagrody do zagrody. Ogółem wieś Grady zadeklarowała dostarczenie do gminnej spółdzielni 30 kwintali jęczmienia, dostarczy zaś — 150! Oto przykład obywatelskiego pojmowania sprawy!

Jak obecnie przedstawia się tzw. „akcja Gradów”? W drugiej połowie listopada przyłączyło się do niej ponad 50 gmin, położonych na terenie woj. olsztyńskiego oraz szeregu gmin z woj. pomorskiego i poznańskiego.

Poza tym wiele pojedynczych gromad z terenu innych województw. Trudno jest w tej chwili podsumować wyniki „Akcji Gradów”. Można to będzie w przybliżeniu uczynić dopiero w przyszłym miesiącu. Nie mniej jednak nawet niekompletne dane z terenu woj. olsztyńskiego dają pewne wyobrażenie o rozmiarach akcji.

Polskie Zakłady Zbożowe w Olsztynie, które co pewien czas otrzymują zestawienia od terenowych

wych punktów skupu zboża, stwierdzają, że „akcja Gradów” wydatnie polepszyła dostawę jęczmienia. W porównaniu z ubiegłymi miesiącami dostawy jęczmienia do gminnych spółdzielni wzrosły trzykrotnie. Już dziś opierając się na niekompletnych zestawieniach, gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” na terenie woj. olsztyńskiego mają na składzie ok. 500 ton jęczmienia.

Na czele „akcji Gradów” kroczy powiat Ostróda, który pierwszy po pow. Bartoszyce przystąpił do akcji. Chłopi z pow. Ostróda dostarczyli ogółem ponad 60 ton jęczmienia. Dalsze miejsca zajmują następujące powiaty: Reszel — 52 tony, następnie Giżycko i Kętrzyn, które w sumie dostarczyły 57 ton jęczmienia. Najwięcej gmin do „akcji Gradów” zgłosiły powiaty: Mragowo — 12 gmin, Reszel — 9 gmin, Pasłęk i Giżycko po 5 gmin. Są wszelkie dane ku temu, by twierdzić, że do końca listopada plan omlotów i dostaw jęczmienia będzie wykonany w 100 proc. Przemysł nasz będzie więc rozporządzał dostateczną ilością surowca niezbędnego do wyko-

nia zamierzonych planów produkcyjnych.

„Akcja Gradów” skończy się za tydzień lub dziesięć dni, jak to zwykle bywa, może pójść w zapomnienie. Naszym zdaniem akcja ta powinna być precedensem na przyszłość. Wprawdzie nie ona pierwsza i nie ostatnia wykazała dobitnie należyte ustosunkowanie się pracujących chłopów do spraw o znaczeniu ogólnokrajowym — nie mniej jednak o „akcji Gradów”, nie wolno szybko zapominać. Trzeba ten czyn w pamięci mas chłopskich specjalnie utrwalić!

Redakcja „Rzeczypospolitej” postanowiła ufundować biblioteczkę dla tej gromady, która w „akcji Gradów” będzie zasługiwała na specjalne wyróżnienie. Polskie Zakłady Zbożowe w Olsztynie noszą się z zamiarem ufundowania radioodbiornika. I to wszystko. Ani CRS „Samopomoc Chłopska”, ani też Ministerstwo Rolnictwa czy przemysłu fermentacyjnego, które dostawami jęczmienia są specjalnie zainteresowane — nie wypowiedziały się do tychczas na temat uhonorowania gromad, wyróżniających się w tym

obywatelskim czynie jakim bezspornie jest „akcja Gradów”. A warto byłoby nad tym się zastanowić.

Np. taka wieś Grady, inicjatorka akcji, musi pożyczać u prywatnego właściciela motorek do młockarni, by na czas wymłócić zadeklarowane ilości zboża. Ta sama wieś Grady nie ma świetlicy. Chłopi chcąc naradzić się nad gromadzkimi sprawami, zbierają się u sołtysa w niedużej izbie. Tymczasem obok sołtysowego domu niszczące opuszczone pałac. Starczy w nim z powodzeniem miejsca na świetlicę, salę obrad, przedszkole i pokoje gościnne dla wczasowiczów lub turystów. Na remont tego pałacu potrzeba mniej więcej ok. miliona zł. Chłopi chętnie zadeklarują potrzebną robociznę. Czy nie można by w odpowiedzi na „akcję Gradów” ruszyć akcję odbudowy pałacu pojunierskiego w Gradach, przeznaczając go na Dom Ludowy?

To są sprawy możliwe do przeprowadzenia. Tylko trzeba do nich podejść zwyczajnie tak, jak to uczyniła wieś Grady inicjując swą akcję.

Tadeusz Garczyński

O krytyce filmowej

Jazd filmowy w Wiśle był wielkim wydarzeniem w historii polskiego filmu. Po raz pierwszy zebrał się u nas wszyscy twórcy filmowi, a więc reżyserzy, autorzy scenariuszów i dialogów, muzycy, publicyści, technicy, organizatorzy i kierownicy różnych działów... po to by ocenić do konany już wysiłek i ustalić kierunek przyszłej drogi. Zjazd był udany. Niewątpliwie wyjaśnił on wiele zagadnień. Słyszeliśmy poważną ilość jasnych, rzeczowych wypowiedzi, niemiennie bezpośrednich i dobitnych replik. Powtarzające się często słowa „formalizm”, „mały realizm”, „realizm socjalistyczny” były przez mówców interpretowane tak, aby nie było wątpliwości co przez nie rozumieją.

Na równi z innymi zasadniczymi zagadnieniami twórczości zostało potraktowane zagadnienie krytyki filmowej. Referat dyr. Toeplitza nie wyczerpał całokształtu tego problemu, lecz dzięki żywości obrazowania, dzięki licznie cytowanym przykładom, dał doskonały bodziec do podjęcia obszerniej dyskusji.

Krytyka filmowa, recenzja filmowa.

- a) uczy widza jak ma patrzeć na obraz, jak ma go rozumieć,
- b) wyjaśnia twórcom obrazu reakcję widza,
- c) wskazuje na metodę analizy dzieła filmowego,
- d) wyjaśnia błędy popełniane przez poszczególnych twórców filmu tj. autora scenariusza, reżysera, aktora, muzyka, dekoratora, operatora itd.
- e) podkreśla pozytywne wartości filmu.

Być może, że to wyliczenie nie jest kompletne, ale już ono wystarczy, aby dostatecznie surowo ocenić typową recenzję, dowcipnie opowiedzianą przez dyr. Toeplitza: krótkie streszczenie obrazu, wyliczenie aktorów z epitetami zły lub dobry, ogólna ocena na wydźwięk, (zależnie od posiadanych materiałów, trochę wiadomości encyklopedycznych, by błyśnąć erudycją).

Krytykowi nie wolno zapominać o tym, że 99 proc. jego czytelników to widzowie. Czytelnikom swym kry-

tyk musi pomóc do rozwiązania problematyki filmowej... a zatem film nie jest bezmyślną rozrywką, ale zawsze należy pytać o co chodzi? W ślad za tym zasadniczym pierwszym pytaniem prawie automatycznie powstaje drugie i trzecie. Czy o powiedź twórcy jest szusna? Czy środki odpowiedzi i jej sposób są logiczne i artystyczne.

Oczywiście można powiedzieć, że otwieramy drzwi otwarte, że powtarzamy prawdy ogólnie znane. Zapewne, że nie ma w nich nic nowego, tylko niestety te ogólnie znane prawdy mało są stosowane w życiu. Dlatego warto je powtarzać. Warto powtarzać tym bardziej, że stanowisko recenzji filmowej w prasie mimo wszystko nie jest ustalone, że aż nadto często recenzja ta jest próbą sił młodego dziennikarza, lub przypadkowym jego zajęciem.

Przejdźmy obecnie do zagadnień drugiej grupy tj. stosunku krytyki do twórców. Film jest sztuką, która zawiera w sobie elementy powieściowe, sceniczne, muzyczne, plastyczne i czysto techniczne. Twórcy filmu za leżnie od swej indywidualności kładą silniejszy akcent na któryś z wymienionych elementów — wówczas gdy wszystkim powinny być harmonijnie zsynchronizowane.

Dyskusja na temat „autor scenariusza czy reżyser” mogła by być z powodzeniem rozbudowana i na innych współtwórców. Jeżeli w niej tak silnie podkreślono rolę autora scenariusza to dlatego, że on przede wszystkim powinien wyrazić idee filmu — że więc nie może powstać dobry film jeśli autor popełni błąd. Nie znaczy to wcale, aby rola innych współtwórców odchodziła na plan dalszy. Autorowi należy się pierwszeństwo z tytułu pomysłu i chronologii, lecz wszyscy inni muszą zrozumieć zasadniczą ideę i muszą pracować nad jej wyraźnym wypowiedzeniem.

W tym miejscu trzeba dodać, że słowo „wyraźne wypowiedzenie” nie oznacza „łopatologii”. Balzakowskie „czytać to znaczy współtworzyć” do tego także filmu. Im jaśniejsza jest ideologia, tym niepotrzebniejsza dydaktyka. Widz nie lubi, aby za niego myśłano.

Krytyka, która umie dojrzeć wszystkie zagadnienia, jest krytyką doskonałą. To zjawisko wyjątkowe. Wielki krytyk jest zjawiskiem równie rzadkim jak wielki pisarz. Nie oznacza to kapitulacji. Każdy krytyk pojmujący poważnie swe zadania i mający poczucie odpowiedzialności może pomóc twórcom w ich pracy, widzowi w jego rozwoju. Przegląd kilku recenzji tego samego widowiska, tego samego obrazu daje materiał, który wiele może nauczyć uważnego czytelnika.

Zdarza się, że krytyka jest tylko marginesem dla felietonu. Zdarza się też, że jest pokwitowaniem zaproszenia. Recenzje tego typu należy zdecydowanie potępiać.

Film jest sztuką przemawiającą do mas. Nic dziwnego, że tak wielką wagę przywiązują do niego państwa demokracji ludowej, że w Związku Radzieckim istnieje nawet oddzielne ministerstwo. W krajach kapitalistycznych to tylko sposób zarabkowania, to tylko jeszcze jedna eksploatacja. W krajach demokracji ludowej — to wyraz idei.

Dyr. Toeplitz w swym referacie scharakteryzował pokrótce dzieje krytyki, która ongi zaczynała swą pracę jako reklamowo-akwizytorskie wzmiarkarstwo. U nas etap ten należy do bezpowrotnej przeszłości. Krytyka nasza pojmując swoje zadanie poważnie. Brak nam jednego: brak nam poważnego czasopisma fachowego, które byłoby wzorem i środowiskiem poważnej pracy. Czasopismo „Film” nie spełnia tego zadania. Nie podajemy dla porównania takiego czasopisma jak „Kino-skutwo”, gdyż „Film” ma być piśmie popularnym — ale popularność nie oznacza białości i zdawkowości. Nasuwa się także uwaga, że „Film” nie powinien być wydawnictwem „Filmu Polskiego”. Wierzę, że redaktorzy mają pełną swobodę wypowiedzenia się, ale nie wierzę, by bodaj podświadomie stosunek służbowy nie wpływał na ich stanowisko. To ludzkie...

Do krytyki filmowej przywiązujemy duże znaczenie — musimy przede wszystkim naciskać na prasę filmową, która w tej krytyce powinna zajmować stanowisko przodujące.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

General Walter

Fragmenty utworu, wyróżnionego I nagrodą na konkursie poetyckim Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

PAŹDZIERNIK

Nie byliście tam?... Szkoda. Żałujcie! No! Petersburg — ten ci jak zagrział, aż w Kronstacie zapalił bunt się...

I dawaj wylazć spod jarzma! Szli. Szli z fabryk, z cuchnących suternów, z facyjatek, z portu — pod Smolny! Szli, powtarzając: Lenin.

Lenin — to znaczy, że wolność! — Nie chcemy zdychać na froncie za kapital i cara w gal! Proletariusze świata się łączcie!

Swoboda i socjalizm!... Ech- sączyła się krew robotnicza, żeby człowiek człowiekowi był bratem — tak, tak tego nauczył Marks nas... Za czerwony sztandar nad światem.

I szły noce zapłaty i gniewu. I Petersburg salwami błyskał i dął chmurny wiatr od Zalewu — taki sam, taki sam, jak nad Wisłą...

Słyszeliście o „Aurorze”? No... że jutrznia?! Nic żałowałem życia dla niej. W sercu ją noszę. Pod mundurem... Lenina widziałem.

NAD WISŁĄ

I znów żółty wiślany płach jak w piosence... Zwrócona młodość! I srebrzyste wikliny w mgłach i spłoszone rybitwy nad wodą.

Jeszcze chwilką. I kilka chwil. I gardłany bulgot jakiś w wiklinach jakiś rechot, szum ptasi i tryl... To tu ranek tak się zaczyna.

Gdziem ja nie był? Ilem nie przeszedł! Ile, ile lat? Ile dróg? Ilem życia zdarł i podeszew, żeby na to popatrzeć mógł!?

Już, już lekko opada mrok. Znow, jak dawniej, w ogniu i w dymie wstaje gniewna — blisko, o krok. Był ręką sięgnąć — i przy mnie.

Solec, Łączna, Zagórna... Powiśle Wiatr — czy pamięć — nawiewa rój nazw... Tam, u licha! Co się namyslać! Był ręce zanurzyć — choć raz!...

— Co mówicie?... Żebym nie chodził przed transeje... Że tamto — to wróg. Jeszcze taki... się nie urodził, co by mnie tu zastrzelić mógł!...

POD ŻŁOTYM GŁOGIEM

I poszli dalej Wojtek i Juri, Grzegorz i Lłudas, Iwan i Piotr — przeciw faszistom, za niepodległość; — Naprzód, na Berlin! Wmieszcie wpierod!

Z Kościuszkowcami Stalingradczy, z Łączem z Fergany zamojski chłop — nieśmiertelniki z laurowych wieńców razem ujęte w spleciony snop...

Żeby się mogło spełnić, co ślawił Adam Mickiewicz i za co padł pieśniarz swobody, stu ludów — Puszkini: WOLNY WOLNEMU NA WIEKI BRAT.

Żeby się spełnił sen przedporanny, wiekowych murów warszawski sen — Powiśla, Koła, Starego Miasta. Woli, Ochoty: — Oto dziś dzieło!

Pod złotym glogiem łowieckiej miedzy Fiedla z odległych, stępowych stron obok Michała twarzą do ziemi został... za Polskę... i sławny Don.

Aleksander Ziemiński

PIEWCA TRWOGI I KLĘSKI

Sto lat temu, w październiku 1849, na jednej z ulic amerykańskiego miasta Baltimore znaleziono nieprzytomnego człowieka w stanie silnego zatrucia alkoholem. Odwieziono go do szpitala, po kilku dniach człowiek ten zmarł. Nazywał się — Edgar Allan Poe, był jednym z najwybitniejszych pisarzy amerykańskich pierwszej połowy XIX wieku. Jego życie i twórczość przypadają na przełom dwóch znamiennych epok i mogą służyć jako wymowny, szczególnie jaskrawy komentarz do współczesnej mu rzeczywistości.

E. A. Poe urodził się w Bostonie w 1809 roku. Wczesnie stracił oboje rodziców, z zawodu aktorów; po ich śmierci został usynowiony przez zamożnego kupca miejscowego, Johna Allana. Początkowo wychowywał się i uczęszczał do szkół w Anglii. W 1826 roku, po powrocie do Ameryki, Poe wstępuje na uniwersytet Wirginia, gdzie w ciągu kilku lat większość wolnego czasu trawi na hulankach i grze w karty. Łata, spędzone w Wirginii, nabyły tutaj nałóg alkoholu, skłonność do hazardu i nieobliczalnych postępów — wpłynęły decydująco na dalszy bieg życia Poe'go. W 1830 r., po ucieczce z uniwersytetu, przyszył artysta wstępuje na akademię wojskową West Point, lecz i tu studia rychło porzuca, co w rezultacie powoduje zupełne zerwanie z przybranym ojcem

Osamotniony, pozbawiony środków do życia, Poe zaczyna dorywczo zarabować pisaniem do gazet i periodyków, ały wreszcie po kilku latach staje się zawodowym literatem. Nie poprawia to jednak wiele jego sytuacji materialnej; aż do tragicznego końca swego życia Poe wegetował w krańcowo nędżnych warunkach.

Swoją karierę literacką rozpoczął Poe od wydania tomika wierszy „Tamerlan and other poems” (Tamerlan i inne poematy). W prozie zadebiutował w 1833 r. utworem p.t. „A manuscript found in a bottle” (Rękopis znaleziony w butelce).

Jak już wspominałem, twórczość jego przypada na epokę przełomową dla St. Zjednoczonych. Po patriarchalnym układzie stosunków społecznych — przychodzi szybko rosnący w siłę kapitalizm. Zaostrza się konflikt między obszarczym Południem a mieszczańską Północą. Charakter utworów i sama osobowość p'sarza odzwierciedlają przeciwieństwa tego okresu w całej ich ostrości i wielostronności.

Poe, zdeklasowany inteligent, wiodyący egzystencję nędzarza, przy swoich chorobliwych wyczulonych nerwach i wrażliwej, pobudliwej psychice — odczuwa bliżej niż inni naciągającą nieuchronnie rozkładanie. Nienawidzi jednak zarówno nowej, „świeżo upieczonej” warstwy energicznych kierowanych wyłącznie względami korzy-

ści osobistej businessmanów, jak i skazanych na porażkę i upadek władców niewolników z południa. Wzrastające napięcie w grze dwóch obozów społecznych i światopoglądów — oznacza w oczach pisarza nadejście jakiejś nowej apokalipsy, w której zwykły śmiertelnik zdany jest na łaskę ślepych potęg.

Pisarz nie znajduje w sobie protestu przeciwko otaczającemu go układowi sił społecznych. W poczuciu osamotnienia duchowego, mając fatalistyczne przekonanie o bezcelowości jakiegokolwiek wysiłku w kierunku zmiany istniejącego porządku rzeczy — zrywa z rzeczywistością i odchodzi w sferę fantazji i spraw nadprzyrodzonych.

Pisarz zamyka się w kręgu własnych myśli, tworzy swój fikcyjny świat wewnętrzny. Wszystkie niemal jego utwory noszą piętno lęku przed tym, co nastąpi: jest to zaiste poezja strachu i zagłady, wyrażona z pomocą niezwykle wyszukanych i subtelnych środków artystycznych.

Twórczość Poe'go dzieli się na cztery zasadnicze rodzaje, choć często-kroć granice między nimi zaciera się: na poezję, powieść naukowo-fantastyczną, powieść detektywistyczną i t.zw. „straszne opowiadania”, które przyniosły mu za życia największe rozgłos, jako że najbardziej szokowały purytańską publiczność amerykańską.

Nie będę tu rozpatrywał poszczególnych faz i gałęzi dorobku literackiego Poe'go, gdyż wyszłoby to daleko poza

ramy niniejszego szkicu. Wystarczy w tym miejscu stwierdzić, że wszystkie utwory tego pisarza, niezależnie od ich jakości i gatunku, dają się podciągnąć pod wspólny mianownik: pałuje w nich obsesja śmierci, wyrażająca one bezsens i koszmarny życia, które drugocze i doprowadza do obłędu człowieka, zanim dane jest mu umrzeć. Momenty patologiczne, lubowanie się w drobiazgowych badaniach przeróżnych zbrodni, występują na porządku dziennym. Np. w opowiadaniu „Berenice” bohater, opanywany maniakalnym pragnieniem posiadania pięknych zębów swojej umierającej narzeczonej, Bereniki — wyrwa je z ust żywej jeszcze, reagującej na ból kobiety.

Pisarz doprowadza do perfekcji środki wywoływania niesamowitego nastroju, jego gorączkowa, anormalna wyobraźnia konstruuje coraz to inne sceny okropności, od których roi się szczególnie we wszystkich „short story”, przewyższających pod względem techniki pisarskiej całą pozostałą twórczość.

Niektórzy krytycy — „wpływodczy” utrzymują, że istota działalności literackiej Poe'go wywodzi się wprost od niemieckich i angielskich prozaików romantycznych, a w szczególności od E. T. A. Hoffmana, autora powieści fantastycznych o posmaku niesamowitości. Jednakże głębiej oceniający przedmiot krytycy, wykazują, że podobieństwa te są czysto formalne i nie można poprzestać na zakwalifikowaniu Poe'go do epigonów romantycznej powieści europejskiej.

Krytycy ci wskazują, że twórczość Poe'go wyrosła przede wszystkim na

gruncie amerykańskim i stanowi zjawisko zupełnie odrębne. Przytaczają przekonujące dowody, zebrane w trakcie wnikliwego studiowania tekstów tego autora. Znajac dokładnie choćby kilka książek Poe'go, nie sposób nie zgodzić się z tym ostatnim stanowiskiem.

Dzieła Poe'go odbiły się głośnie echem wśród pisarzy europejskich i przyczyniły się w wybitnym stopniu do narodzenia się w literaturze Zachodu prądów dekadentycznych. Wszak sam „ojciec dekadentyzmu” Karol Baudelaire był gorącym wielbicielem, propagatorem i pierwszym tłumaczem na francuski utworów Poe'go. Charakterystyczny klimat poezji Baudelaire'a („Kwiaty grzechu”) wywołany został impulsem, płynącym od twórczości Amerykanina.

W dziedzinie powieści detektywistycznej, z koncepcji i formy Poe'go korzystał tacy autorzy jak Conan Doyle lub Chesterton (patrz — jego „Ojciec Brown”). Również znani autorzy powieści fantastycznych, Juliusz Verne i Stephenson („Wyspa skarbów”) pozostawali początkowo pod wpływami Poe'go, odrzucając jednak z miejsca pierwiastki zła i amoralności, tkwiące w jego utworach.

Trudno, oczywiście, byłoby przeprowadzić jakies bezpośrednie analogie między Poe'm, a dzisiejszą twórczością niektórych pisarzy Zachodu. A jednak, rzecz ciekawa, pewne elementy działalności i psychiki ludzkiej, które po raz pierwszy bodaj znalazły naświetlenie pod piórem Poe'go, można dziś jakże łatwo odnaleźć — natural-

nie w zmienionym kontekście — w utworach zachodnich powieściopisarzy. Wskazywanie skłonności człowieka do zcywienia zła, balansowanie na pograniczu jawy i snu, lęk przed przyszłością, sprawa rozdwojenia świadomości, wynaturzone popędy — oto co „pasjonuje” pisarzy, żyjących dziś w kończących swój żywot systemach społecznych.

Choć — powtarzam — nie należy dokonywać jakichś mechanicznych u-praszczających zestawień, jest niemiłym faktem, że uważny badacz epok literackich potrafi wyznaczyć z dużą dokładnością linię rozwojową: od Poe'go do współczesnych eskapistów i psychoanalitików.

Dziś Poe staje się już powoli martwą pozycją w literaturze światowej. Wytwory wyobraźni, jako „zbyt naiwne” na nasze czasy, nie oddziałują już na burzującą publiczność Zachodu, która przy jałowości swego życia duchowego potrzebuje innych, bardziej nowoczesnych i udoskonalonych podmiot, jak np. filmy kryminalno - psychologiczne Alfreda Hitchcocka, proza amerykańskiego nihilisty Henry Millera lub powieści fantastyczne Bernarda Newmana, malujące obraz III wojny światowej.

Dla nas książki Poe'go mają znaczenie, jako dokument historyczno - literacki. Dokument, który dzięki swym walorom artystycznym, dobitnie ilustruje moralną klęskę obiekających poza obręb rzeczywistości inteligentów, żyjących na pograniczu dwóch epok.

Wiera Panowa

Doktor Bielów

Fragment z książki „Towarzysze podróży”

W Leningradzie pociąg sanitarny zatrzymał się na stacji Witebsk — przeładunkowy. Obiecano dać lokomotywę za pół godziny, minęły już dwie godziny, a jeszcze jej nie było. Dr. Bielów krążył dokoła wagonu dowodztwa i burzał:

— Przecież to jest coś okropnego. To burczenie nie dotyczyło przynajmniej postojów pociągów.

Doktor telegrafował z Wologdy do żony, że będzie przejeżdżał przez Leningrad i prosił, by przyjechała na dworzec. Ale na jaki dworzec została skierowana pociąg, sam nie wiedział, aż do dziesiątego rana. No i teraz nie było jej — i to było okropne. Kto wie, może już jest gdzieś w pobliżu, może błądzi po tej rozpalonej ziemi, poprzecinanej szynami. A tu przecież stoją dziesiątki pociągów, tysiące wagonów. Nie odnajdzie go na pewno, a tymczasem nad jedzie lokomotywa i pojadą dalej. Doktor znowu prawdziwie meki. Już parę razy chciał pójść na poszukiwania żony pomiędzy pociągami. Już nawet odchodził od pociągów, ale wte dy zderzył się z lekarzem, który szedł do pociągu odczekać bez niego? Można by go ostatecznie dopędzić, ale co powie Daniłow? Doktor trochę bał się Daniłowa.

Daniłow miał go właśnie i przywitał się po wojskowemu, przykładając rękę do daszka czapki. Jeszcze się dziś nie widzieli. Z rana odbyło się zebranie, w którym delegata i przewodniczącego. Wybrał na siostrę chirurgiczną. Daniłow również na nią głosował, właściwie nie było na kogo głosować i teraz Daniłow miał pewne zastrzeżenia. Pomimo wszystkich swoich, dość szorstkich ruchów i niemal męskiego sposobu bycia, Julia Dymitrowa była jednak że kobietą. A przewodniczący koła będzie miał dużo do roboty z doktorem Bielowem i nie mało kłopotów. Daniłow znalazł takie rozstrzygnięcie sprawy: doktor Bielów powinien być mianowany kierownikiem pociągów i za wszystko musi odpowiadać. Kobieta nie dała sobie z tym rady...

Daniłow przywitał się z doktorem, zrobiło mu się go żal. Doktor chodził na tym skowrocie w pełnym umundurowaniu wojskowym. Kieszonki jego bluzy rozpięły jakieś czworokątne pudełka. Co tam napakował? Spód daszka czapki sterczał błyszczący nos, z którego ściekał pot. Doktor był rozrzucony jak blaszany dach wagonów.

— Gorąco — powiedział Daniłow. — Ależ żar... — odrzekł doktor — przez podszewkę czuję się, jak rozpalam się kliniki.

Daniłow spojrzał pod swoje nogi. Nie wiedział, że właśnie te kamie nie noszą specjalną nazwę kliniki. Lubili dowiadywać się o takich rzeczach. Tacy inteligentni starszacy zawsze coś takiego powiedzą... — Gdzież nas tutaj zepchnęli... — ciągnął dalej doktor. — Przecież to jakaś dzungla kolejowa. Jestem starym mieszkańcem Leningradu, a wcale nie znam tych okolic.

Daniłow nie odpowiedział. Czyż nie wszystko jedno, gdzie się stoi? Ważne jest, aby jechać dalej i przyjechać tam, gdzie trzeba. Nie wiedział, dlaczego tak dreszcz się doktorem. Nie wiedział, że był gotów rozplakać się jak dziecko.

— Komisarzu — zapytał zaraz doktor. — Jakże stosunki łączą was z żoną?

— Nie rozumiem. O jakie stosunki chodzi doktorowi? — zdziwił się Daniłow. — Żona to żona.

— Mnie właściwie chodziło... — zmieształ się doktor. — Chciałem was pytać... bo przecież zdarza się, że ludzie przeżyją ze sobą 30 lat, a prawdy dziwi przyjaźni między nimi nie ma... Przecież bywa i tak...

Daniłow odwrócił głowę. — Oczywiście bywa... — Ale bywa też odwrotnie —

szybko dodał doktor i twarz jego rozjaśniła się jakąś tkliwością, dumą czy nawet nieśmiałym zachmurzeniem. Daniłow był zaskoczony.

Okrajażąc ostatni wagon pociągu, stojącego na sąsiednim torze, przechodziła przez szynny jakiś siwa kobieta, bardzo wysoka, o głowie wyższej od doktora. Miała na sobie szarą suknię i czarny, niemożny kapelusz co najmniej sprzed dziesięciu lat.

— Sonia... — cichym głosem szepnął doktor. — Myślałem, że już nie przyjdiesz. Pozwólcie, towarzyszu komisarzu, że was przedstawię mojej żonie. To jest nasz komisarz Daniłow; nie dajmy sobie rady bez niego.

Kobieta spojrzała w twarz komisarza i wyciągnęła do niego rękę. W drugiej trzymała ogromną siatkową torbę, napełnioną od pakunków.

— Chodźmy, pokażę ci swój przedział — mówił doktor, zmieszany nie pomniernie szczęściem, które go spotkało. — Sama przyszłaś? Daj mi te torby... Oczywiście sama... zawsze wszystko sama.

— Igor jest na kopaniu okopów — odpowiedziała kobieta, idąc za nim. — A Lala nie mogła się zwolnić z pracy. Przyniosłam ci rekawice, zapomniałam o rekawicach.

— Patrzcie, jaki młodzik, jak uwił ja sie! — myślał Daniłow, patrząc, jak doktor pomaga żonie wejść do wagonu. Na jej ramieniu od ciężkiej torby pozostał głęboki, czerwony ślad. Ręka była zmarszczona, blada, chuda.

W przedziale warczał wentylator. Doktor i jego żona siedzieli na posłaniu. Trzymał ją za rękę. Na stole leżały pakunki wyjęte z torby.

— Czy nie masz wrażenia, moja droga, że siedzimy teraz tak jak wtedy, tego wieczoru, gdy rozstawaliśmy się, pamiętasz? A czy pamiętasz, ale co ci powiedziałem wtedy, że to już

może ostatni raz? No i widzisz, znowu jesteśmy razem. Przecież dopiero 10 dni minęło. A czy wiesz, co mi się wydaje? Że będziemy jeszcze wiele, wiele razy tak siedzieli przy sobie. A ty co sądzisz?

Pocałowała go w mokre, spoczone czoło i rzekła tklawie:

— Też tak sądzę. Ale daj mi wody. Zimnej i dużą szklankę.

Doktor zerwał się, chwycił za głowę.

— Najdroższa, wybacz... Oczywiście, swoim zwyczajem nie pomyślałem o tym, musiałam się strasznie zmęczyć, błądząc po tych torach... Zaraz, chwileczkę. Tu jest woda w karafce, ale ciepła, obrydliwa... Zaraz tym się zajmę.



Zapukano do drzwi. Rumiana, tusta Faina w białym czepczku, z kokietyrnyim uśmiechem na twarzy i taca w rękach stała na progu. Na tacy był dzbanuszek kawy, ciasteczka, spora karafka z wodą żurawinową, w której pływał kawałek lodu. Za plecami siostry mignęła czyjaś twarz. Wszyscy byli ciekawi, jaka też jest żona naczelnego lekarza.

Doktor roześmiał się szczęśliwym śmiechem. Patrz! Jestem pewien, że to Daniłow. Cóż to za człowiek! Proszę siostry, kto to przysłał, czy Daniłow?

Nalewając kawę do filiżanek, siostra odpowiedziała oficjalnym tonem:

— Kierownik gospodarczy kazał powiedzieć, że za 10 minut będzie go tutaj kotlet wieprzowy.

— Najdroższa, zaczekaj z kawą. Wpierw zjesz kotlet. Oczywiście, to jest z inicjatywy Daniłowa, a nie kierownika gospodarczego. Wyobraź sobie, że karmi nas sama kasza jagła. Nawet nie wiedziałem, że mamy wieprzowinę. To Daniłow chciał się popisać przed tobą. Cóż to za człowiek... Proszę siostry. — Czekamy na kotlet.

Żona chciała, by zjadł razem z nią. Jest za gorąco, kotlet jest tłusty, nie zje go sama, przecież on wie, że ona nigdy wiele nie je. Bronił się odmawiając, ale kiedy podawała mu na widelcu kawałek mięsa, tykał go pełen zachwytu. To naprawdę nadzwyczajne szczęście, że żona go znalazła.

Czy Mickiewicz był socjalistą?

Stare to i mocno kiedyś dyskutowane pytanie nasał się, ilekroć przejdziemy od poezji Mickiewicza do jego wykładów i publicystyki. W szczególności artykuły Mickiewicza i innych publicystów przez niego zgromadzonych w międzynarodowym składzie redakcyjnym paryskiej „La Tribune des Peuples” z roku 1849 zdają się wskazywać, że Mickiewicz jako polityk i działacz społeczny był bliski socjalizmowi, a niekiedy wręcz na tory komunizmu — nie zawsze utopijnego. W każdym razie założony przez Mickiewicza i przez niego (z pewną przerwą) prowadzony polityczny dziennik paryski świadczy wyraźnie o wpływie Mickiewicza na kształtowanie się ówczesnego ruchu rewolucyjnego, jeszcze bardzo zróżnicowanego, ale tym niemniej noszącego już w sobie zarzysy niektórych przyszłych zasad maksymalizmu.

„Poleżenie Europy jest takie, że oddała staję się niepodobniestwem, by jakiś lud kroczył odosobniony po drodze postępu, pod grozą, że się sam zgubi, narażając tym sposobem sprawę wspólną” (Mickiewicz).

Albo również z artykułu samego Mickiewicza:

„Przyznajecie, że istnieją tylko niewolnicy i ciemnioty, ofiary i kaity, a wy chcecie uszczęśliwić ludność przez uprowadzenie harmonii między dobrem a złem?”

Ze Mickiewicz odrzucał jako fałszywą taktykę reform państwowych, które by pozabawiały socjalizm siły rewolucyjnej, że był zdecydowanym przeciwnikiem fałszywego, jego zdaniem, ewolucjonizmu — to jest całkiem jasne w świetle tego, co w „Trybunie” drukował i co sam pisał. Był szermierzem solidarności ludu pracującego i solidarności narodów walczących o wolność, troszczył się o zdobycie przez socjalizm realnej siły politycznej, apelował do robotników i chłopów, aby przejęli władzę i rozstrzygali o losach Europy. Skaza na takim programie było przekonanie, że zrealizują go napoleoniści, ale po doznany zawrozie Mickiewicz odchyła się od takich nadziei, kto wie, czy nie mających swego źródła nie tylko w resztkach wygasłego mistycyzmu, ale również i w puszkiniowskiej koncepcji

— Więc jak tyś mnie znalazła, ja bym nigdy nie potrafił... Głupstwa mówię, wybacz mi. Chciałem się o coś zapytać. Aha... więc ciebie nie posyła do kopania okopów?

— Nie, mnie nie posyła.

— Ależ naturalnie, przy twoim stanie zdrowia...

— Nikt mnie nie posyła, ale sama się zgłoszę.

Twarz jego nagle zadrżała.

— Biją nas, strasznie biją, Mikołaju.

Patrzył na nią zmieszany.

— Na razie jesteśmy w defensywie.

— Ach, ja wiem, że to na razie.

Widziałam człowieka, który przyjechał z Homla. Straszne rzeczy się tam dzieją. Trudno mówić o tym.

— Chciałeś o coś zapisać?

— Więc jak jest z Lailą i Igorem?

— Lala pracuje. Powiada, że zapewne będą redukcje w biurze. A Igor wyjechał z pierwszą partią.

— Dokąd?

— W kierunku Pskowa.

Plakała. Puścił jej rękę i z współczuciem patrzył na nią. Nigdy dotąd nie plakała. Dawniej był zazdrośny o jej miłość do syna. Syn był nieudany: leniuch, ordynus, wczelnie szwendął się Bóg wie gdzie. Doktor gniewał. Że matka mu wszystko wybaczła i że najlepsze kęski zostawiła dla niego ze szkoda dla córki.

Teraz zrozumiał, tak mu się przynajmniej zdawało: żona wiedziała, jaki los czeka jej syna. Męski, wojenny los. Przecież często mówiła: „To nie, skończy szkołę, pójdzie do wojska, tam go nauczą”. Wiedziała, że wysła go z pierwszą partią do kopania rowów przeciwlowniczych. Nic dziwnego, że go rozpieszczała.

— Nie płacz, kochanie. Czemu płaczysz? Przecież go nie zabili jeszcze...

— To wcale nie z niego powodu płaczę. Sama bym pojechała, gdyby nie ta moja praca. Płaczę dlatego, że nie mogę pogodzić się z tymi komunikatami.

Tak jej praca. Nawet nie zapytał o nią.

— Wciąż to samo. Człowieka nieraz pasja bierze. Czasami takie okropne, a oni sobie żeby wstawiają. Jakaś idiotka przyniosła złoto. Ma dwa zęby z białego metalu i chce zamienić na złoto. Nie wytrzymała i powiedziała, że to nie czas teraz na takie głupstwa. Obrazila się, poszła do innej pracowni dentystycznej. Pal ja diabli!

— Pal ja diabli! — machinalnie powtórzył doktor.

Długo milcząc siedzieli i patrzyli na siebie dojrzyli, zapłakani oczy ma. Kawę w filiżankach pokryła biała warstewka. O żurawinowej wodzie zapomnieli jakos.

Znow zapukano do drzwi. Wszedł Daniłow i przenosząc zakomunikował, że za chwilę przyczepią lokomotywę.

— Wierć iak? — rzekł doktor. — To już? Wierć jedziemy dalej!

Daniłow wyszedł. Był niekrenowacich przy pożegnaniu. Później w wagonu wyszła żona doktora. Szła pomiędzy torami — wysoka, niezbyt

zgrabna; pod starym, czarnym kapeluszem siwe włosy. A doktor, niewielki, jakiś męniejszy w swoim wojskowym mundurze, szedł obok niej, stawiając swe drobne kroczki.

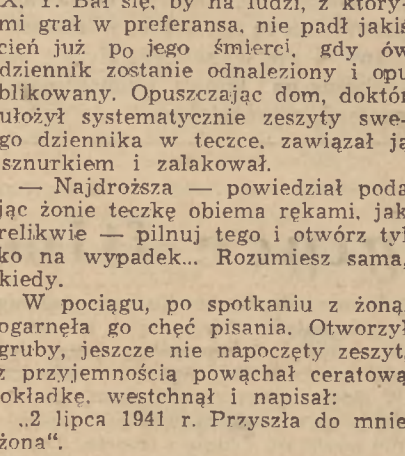
Przed wojną doktor pisał pamiętnik. W głębi duszy czuł się pisarzem. Przecież byli lekarze-pisarze: Czechow, Wieriesajew. Może nie jest beletrystą, raczej publicystą, jak... Marat — jak kiedyś powiedział żona, gdy podzielił się z nią tą myślą. Doktora trochę obraziło jego ironiczne porównanie i nie przyznał się do tego, że prowadził dziennik. Pisał w tajemnicy. A szczególnie ukrywał to przed dziećmi.

Nie wiedział, że żona i córka — w tajemnicy jedna przed drugą — wyciągały jego zeszyty z szuflady i czytały strona za stroną. Przyjemnie mu było spisywać wszystko jeszcze i dlatego, że w literackim ujęciu każde drobne wydarzenie nabierało jakichś innych cech, większego znaczenia, niekiedy nawet bardzo wielkiego. Gdy doktorowi wypadło zapisać coś niezbyt pochlebnego o swych znajomych, nie wymieniał ich prawdziwych nazwisk, zastępując je jakimiś umiłowymi literami: NN, X, Y. Bał się, by na ludzi, z którymi grał w preferans, nie padł jakiś cień już po jego śmierci, gdy ów dziennik zostanie odnaleziony i opublikowany. Opuszczając dom, doktor ułożył systematycznie zeszyty swego dziennika w teczkę, zawiązał ją sznurkiem i zalakował.

— Najdroższa — powiedział podając żonie teczkę obiema rękami. Jak relikwie — pilnuj tego i otwórz tylko na wypadek... Rozumiesz sama, kiedy.

W pociągu, po spotkaniu z żoną, ogarnęła go chęć pisania. Otworzył grubą, jeszcze nie napoczęty zeszyt, z przyjemnością powąchał ceratową okładkę, westchnął i napisał:

„2 lipca 1941 r. Przyszła do mnie żona”.



I naraz odbiegła go chęć dalszego pisania. Pociąg był już w ruchu. W przedziale było chłodno. Warczał wentylator... Tu w kąciaku siedział... Czy dostała się do tramwaju, czy też jeszcze czeka? Doktor oparł czoło o zeszyt i długo tak siedział nieruchomo.

Przełożył Józef Brodzki

Bedrzich Smetana

(W 125 rocznicę urodzin)



„Tajemnica”, „Diabelski mur” i „Sprzedana narzeczona” — są operami komicznymi. W dziedzinie poematu symfonicznego stworzył Smetana monumentalne dzieło — cykl „Moja ojczyzna”.

W ten sposób muzyka i budzący się patriotyzm, zespolone zostały w pojęciu Czechów w jedno. Czech od najdużej siebie w swojej muzyce, siebie i swą ojczyznę, i dlatego zasadnie nie jest zacytowane na wstępie powiedzenie Smetany: „Życie Czechów tkwi w muzyce”.

Smetana — to nie tylko wielki kompozytor i wirtuoz fortepianowy, nie tylko symbol i wcielenie uczuć narodowych, jak Glinka w Rosji, czy Chopin i Moniuszko w Polsce. Smetana to przede wszystkim symbol wyzwolenia narodowego i narodowej odrębności.

Muzyka jego jest narodowo-czeską. Może właśnie dzięki swej odrębności narodowej nie rozszala się ona po świecie (z wyjątkiem wspaniałej „Sprzedanej narzeczony”), tak szeroko, jak pozwalala na to jej wartość. Ludowa inspiracja tej muzyki ujęta jest w syntetyczne ramy rytmu i tonalności beethovenowskiej, przez rzystości technicznej Mozarta, formy poematu Liszta i bogactwa inwencji ludowej uwielbianego przez niego Chopina.

Zarzucono mu, w „Daliborze” zwłaszcza, wpływ Wagnera. Cechą jednak jego muzyki i całej muzyki czeskiej jest śpiewność, gdyż śpiew jest podstawą muzykalności zarówno Włochów, jak Czechów. Smetana unikał wpływu deklamacyjnego stylu Wagnera, nadając swym dziełom przepiękną linię wokalistyczną, tak przecież obcą stylowi wagnerowskiemu.

Czeska muzyka narodowa opiera się na ludowości. Podobnie, jak Glinka wprowadził do swych oper ludowe tańce rosyjskie, jak Moniuszko wprowadził mazury, a Chopin nadał wspaniałą szatę muzyczną swym mazurkom, krakowiakom, polonezom i walcom, tak Smetana stworzył nowy typ polki, furianta i skoczny. Zławsza polka, ludowy taniec czeski z pierwszej połowy XVIII wieku, zyskał sobie w twórczości Smetany i dalszej twórczości czeskiej bardzo zaszczytne miejsce.

Dzięki staraniom Smetany otwarty został w 1881 r., a odbudowany po pożarze, w roku 1883 teatr narodowy „Narodni Divadlo”, który pielegnował kult opery czeskiej, wystawiał na obu swych inauguracjach „Libuszę”. Teatr ten ma dla Czechów znaczenie „katedry odrodzenia narodowego”. Powstał ze składek całego narodu, a po pożarze, w ciągu jednego miesiąca zebrano już fundusz na jego odbudowę. Zbudowany zaś został z bloków granitu z Ławy Czeskiej, Karkonoszy, Tatr i Beskidów, zewsząd, skąd tylko rozlegała się mowa czeska i słowacka.

Marzeniem Smetany było również utworzenie stałej placówki koncertowej. Marzenie to ziszcilo się już po jego śmierci przez nowostanie w r. 1894 Filharmonii Czeskiej, której przewodził uczeń Smetany, Antoni Dvorzak.

Największa tragedia muzyka, głuchość, która nie oszczędziła ani Beethovena, ani Smetany, ani Gabriela Fauré, oraz ciężka choroba — wcześniej zamknęły twórczość Smetany i nie pozwoliły mu już doczekać jej triumfu.

W uszach wielkiego kompozytora rozlegał się pod koniec życia ostry i przeczający świst. To też w IV części kwartetu E-moll, w którym niejako opisuje swe życie, umieścił przebieg choroby. Świst, stanowiący tragedię człowieka, tworzący przecież harmonię i piękno.

M. B.

Kronika plastyki

Na zakończenie wystawy prac plastyków — amatorów, zorganizowanej przez Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych w Gdańsku, odbyła się uroczystość wręczenia nagród wyróżnionym artystom samoukom. Jury przyznało pierwszą nagrodę robotnikowi Gdańskiej Spółdzielni, Spół. Sochaczewskiemu za obraz pt. „W stożni”. Drugą nagrodę otrzymał także robotnik Gdańskiej Spółdzielni, Spół. J. Gdaniec za akwarele pt. „Transport towarów do Spółdzielni”. Trzecią nagrodę zdobyła M. Markowska, urzędniczka PSS „Zgoda” w Gdyni za obraz „Las jesienny” i dwie tempery „Martwa natura” i „Kwiaty”. Wyróżnieni plastycy zostali nagrodzeni premiami pieniężnymi i kompletami farb olejnych.

*

Oddział Związku Pol. Art. Plastyków w Zakopanem zorganizował we własnej sali jesienną wystawę obrazów. Wystawa zawiera około 100 prac, m. in. cztery akwarele zmarłego niedawno w Zakopanem art. mal. Stanisława Barabasza.

*

W Radomiu otwarta została „Wystawa jesienna 1949 r.” Zawiera ona 142 prace jedenastu plastyków miejscowych. Dominuje wśród nich — pejzaż.

*

Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łodzi zorganizowała w porozumieniu z Min. Kultury i Sztuki trzeci z kolei doroczny konkurs artystycznej twórczości ludowej w okręgu łowickim. Przedmiotem konkursu są wycinanki, hafty, tkaniny itp. wytwory sztuki ludowej. Nagrodzone i wyróżnione prace zostaną umieszczone na wystawie sztuki ludowej w Łodzi, która odbędzie się w początku grudnia.

Stanisław Strumh Wojtkiewicz

FELIETON O KSIĄŻKACH

„Jeżdżca Miedzianego”. Socjalizm odrzuca co prawda rolę kierowniczą jednostki i opiera się na masach, ale w pewnych konkretnych wypadkach dopuszcza wyjątkowo wybitną jednostkę do pozycji, specjalnie odpowiedzialnej społecznie dlańniom mas. Wreszcie Mickiewicz jawnie stanął do walki z całym frontem antyrewolucyjnym, szczególnie ostro piętnując fałszywych rycerzy Kościół, kłamliwych obrońców „porządku społecznego” i „świętej własności”, młodych jezuitów i starych dyplomatów. „Piekłem w ich oczach jest nowy porządek rzeczy” — pisze poeta — publicysta.

Mieszkaństwu również nie ufa, piętnuje jego egoizm oraz podstępne zamiary, kryjące się za opieką nad robotnikami. Na przykład:

„Jest to stara taktyka wyzyskiwaczy, żeby z idej doskonałej samej w sobie przyjmować tylko to, co im osobście dogadza. Toteż re akcja pośpieszyła wziąć pod swoją opiekę miasta robotnicze. Liczy ona na to, że posłuży się tą instytucją socjalną, jako armią przeciwko socjalizmowi”.

Cyaty tego rodzaju nie pochodzą z jakichś nowoczesnych przemówień politycznych, ale właśnie z artykułów Mickiewicza w jego najbardziej dojrzałym okresie twórczym, kiedy to, już po próbie odegrania czynnej roli politycznej (legion włoski), trzeźwo rozemnął się zarówno w sytuacji Europy, jak i w tych praktycznych metodach działania, które wskazywał ludom. Męła „towańszczyznę” rozwiła się już.

Czytelników bliżej zainteresowanych historią Europy sprzed stu lat i stanem ówczesnych umysłów, na te którego właśnie Mickiewicz działał w sposób tak zdecydowany, zachęcam do przeczytania zbiorowego tomu II „Wiosny ludów w Europie” (tom pierwszy zawierał dzieje roku 1848 w Polsce). W tomie tym, wydanym przez P. I. W., piszą Witold Kula (o podłożu gospodarczym Wiosny Ludów), Józef Dutkiewicz (W. L. we Francji), Tadeusz Landeck (W. L.

ja Jaworskiego (z Hercena — „Poburzy”), a także utworów oryginalnych, poświęconych tamtym czasom i ludziom (Wacław Gralewski, Jana Nagrabieckiego, Władysława Broniewskiego, Eugeniusza Gołębiowskiego — poezje i nowela Stefana Wolskiego), wreszcie piękny rytynek prozy Jana Parandowskiego „Śmierć Chateaubrianda”).

Wartość wydawnictwa literatów lubelskich podnosi obszerna bibliografia o Adamie Mickiewiczu z lat 1848-1849 (Aleksandra Semkowicz) i materiały bibliograficzne z tegoż okresu, związane ze Słowackim, Krasińskim i Norwidem (Wiktor Hahn). Wreszcie Feliks Araszkiewicz zebrał echa „Wiosny Ludów” z „Lalki” Prusa. Przypisy do poszczególnych artykułów stanowią istną kopalinę ciekawych szczegółów; między innymi odnalazłem w nich postulat unarodowienia własności ziemskiej, wysunięty jeszcze przez Karola Libelta w zakończeniu rozprawy „O ulepszeniu stosunków robotniczych klasy ludu po włościach wedle pomysłu Augusta Cieszkowskiego”. Oto co sądził ten filozof wielkopolski:

„...Gdyby kraj cały był własnością narodu, rozdana za niskim czynszem na gminy robotnicze (podkreślenie moje), byłoby to stan największego bogactwa narodowego...”

Niejeden już dawniejszy działacz wypowiadał się przeciwko indywidualnej własności ziemi, Adam Mickiewicz zaś w „Symbolu politycznym Polski”, zamieszczonym na wstępie omawianej publikacji lubelskiej wyrażnie rzekł:

„Każdej rodzinie rola domowa, pod opieką gminy. Każdej gminie rola gromadna, pod opieką narodu”.

Tego rodzaju ujęcie sprawy dzisiaj wszystkich spółdzielni produkcyjnych na wsi pochodzi aż z roku 1848 — tego zaiste dziwnego roku, w którym rewolucja niemal powszechna ludów została złamana, ale pod niektórymi względami wytyczyła kierunki przyszłego ustroju Europy i świata.

Żywy udział Mickiewicza w wypadkach roku 1848, dawniej raczej przemilczany przez publicystykę i programy szkolne, dziś wswuwa się na czoło tych momentów, które Mickiewicz ukazują nam w świetle prawdziwym.

Order „Sztandaru Pracy” i Krzyże Zasługi dla zasłużonych działaczy woj. warszawskiego

W dn. 25 bm. obradowało w Warszawie X Plenum Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Na wstępie obrad Rada postanowiła jednomyślnie wysłać na ręce Marszałka Rokossowskiego, w związku z jego powrotem do kraju i objęciem stanowiska Ministra Obrony Narodowej, depesze z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami owocnej pracy w służbie ludu.

Za wybitne zasługi na polu pracy oświatowej przewodniczący WWRN — Lipert wręczył nauczycielce szkoły średniej w Płocku Mariińskiej legitymację orderu „Sztandaru Pracy II Kl.” oraz 11 zasłużonym w służbie zdrowia — lekarzom i pracownikom sanitarnym — złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi.

Pruszkowskie Zakłady Przemysłowe odpowiadają na apel hutników

W Zakładach Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie odbyło się ogólne zebranie załogi, poświęcone sprawom oszczędności.

Na zebraniu obecni jednomyślnie uchwaliли podjąć hasło, rzucane przez Hajduckie Zakłady Hutnicze, wzywające do oszczędności przez przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Załoga Zakładów Pruszkowskich zobowiązała się ponadto upłynnić jeszcze w ciągu br. remanenty towarów gotowych na sumę 90 mln. zł., przekazać do dyspozycji Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Metalowego i Zjednoczenia Przemysłu Urządzeń Mechanicznych niewykorzystywane surowce i urządzenia, wartości 31.100 tys. zł. oraz oddać do dyspozycji Centralnego Biura Obrotu Maszynami zbytkowne maszyny wartości ok. 25 mln. zł.

Z sądów

Dożywotnie więzienie dla szkodników gospodarczych

W Radomiu odbył się przed sądem doraźnym proces grupy sabotażystów gospodarczych b. pracowników garbarni Nr. 4 z jej byłym kierownikiem Stanisławem Kałińskim oraz przewodniczącym Rady Zakładowej Janem Papiewskim na czelę którzy spowodowali wielomilionowe straty dla Skarbu Państwa.

Oskarżeni garbowali nielegalnie skóry zakupione u paserek, szmuglowali je następnie do garbarni, gdzie były wyprawiane za pomocą państwa wych narzędzi i chemikaliów w czasie dnia roboczego.

Poza tym kradli oni również skóry z garbarni i odprowadzali je następnie paserkom. Przewód sądowy potwierdził w całej rozciągłości zarzuty aktu oskarżenia.

Zeznania świadków wykazały, że w wyniku przestępczej działalności oskarżonych, garbarnia nie wykonała planu produkcyjnego w II kwartale br.

Kaliński i Papiewski skazani zostali na dożywotnie więzienie. Ich współnicy — pracownicy garbarni — skazani zostali: Jerzy Krawczyk — na 12 lat, Aleksander Pawelski i Sylwester Bąbelwski — na 10 lat, Jerzy Solarski — na 8 lat, Aleksander Kaczyna i Edmund Czubiński na 5 lat; paserki: Józefa Kowalska — na 10 lat i Maria Matusiak — na 7 lat więzienia.

P. P. B. »BETON-STAL«

ODDZIAŁ SPRZĘTU I TRANSPORTU W WARSZAWIE
ogłasza

PRZETARG

(licytację ustną)

na sprzedaż

pojazdów mechanicznych następujących marek:

1. samochód osob. „Opel - Olympia” — 1 szt.
2. „Mercedes” 170 — 1 „
3. cięż. G. A. Z. AA. 1½ t. — 1 „
4. „Opel - Blitz” 3 t. — 1 „

Licytacja odbędzie się dnia 9.XII.49 r. o godz. 11-ej w Bazy Sprzętu Transportowego „Beton-Stal” przy ul. Jana Kazimierza róg Gizów (Wola), gdzie można codziennie oglądać pojazdy w godz. 10 — 12-tej. Kr. 1747-1

PRZETARG

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU FARB I LAKIERÓW

Wytwórnia nr 14 w Pruszkowie ul. Bol. Prusa 19

W dniu 7.XII.1949 r. o godz. 10-ej odbędzie się przetarg ustny na sprzedaż samochodu osobowego marki Adler - Junior.

Zainteresowani mogą oglądać samochód codziennie od godz. 10-ej do 13-ej w garażach Wytwórni. 2445-1

OGŁOSZENIE I-sze

Zarząd firmy: „Miodosytinia i Przemysł Miodowo-Pszczelniczy K. Mieszkowski S. A.” w Warszawie, ul. Sandomierska 13, zawiadamia niniejszym, że w dniu 18 grudnia 1949 r., o godzinie 12 w pierwszym terminie, a o godz. 13 w drugim terminie, odbędzie się w siedzibie Zarządu przy ul. Sandomierskiej 13 w Warszawie, Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Spółki z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego zgromadzenia, 2. Sprawozdanie Zarządu, 3. Protokół Komisji Rewizyjnej, 4. Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok oper. 1948-9 oraz udzielenie absolutorium Zarządowi, 5. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6. Podział zysków za rok oper. 1948-49, 7. Zatwierdzenie budżetu na rok 1949-50, 8. Wolne wnioski.

Akcyonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni — zgodnie z § 26 statutu — złożyć w biurze Zarządu Spółki, najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, posiadane akcje, względnie dowody zastępcze. Akcyonariusze, pragnący zgłosić wolne wnioski, winni — zgodnie z § 17 statutu — przedstawić je na piśmie w biurze Zarządu Spółki, co najpóźniej na 2 tygodnie przed terminem Zgromadzenia. Kr. 1749-1 Zarząd Firmy „K. Mieszkowski” S. A.”

Ożywić pracę wiejskich świetlic!

W dziedzinie pracy socjalnej na wsi jedną z najważniejszych akcji jest ożywienie i wykorzystanie świetlic.

Świetlica wiejska, w gospodarstwach PGR lub spółdzielniach produkcyjnych, ma znacznie szerszy zakres działania niż zakładowe świetlice w miastach. Zwiększone zadania świetlicy pracowniczej na wsi wynikają już choćby z tego, że w okresie długich pięciu miesięcy zimowych, od listopada do marca, musi ona zastąpić ludności te wszystkie rozrywki, które dostępne są stale mieszkańcom miast, a ponadto musi uczyć i wychowywać głębiej i wszechstronnie. Oczywiście jest rzeczą zrozumiałą, że względu na podział pracy na wsi, że świetlice te rozwijają się właśnie dopiero w tym okresie, po zakończeniu robót rolnych i odstawieniu produktów, natomiast zamierzają podczas intensywniej pracy letniej.

O życiu świetlicowym na wsi mało się słyszało w latach poprzednich, po prostu dlatego, że często nie było odpowiednich lokali, w których mogłaby urządzić świetlice. Odbudowa wsi postąpiła już jednak tak dalece, że obecnie uruchomiono świetlice w większości gospodarstw państwowych i spółdzielczych, przy czym stworzone zostały warunki dla właściwego ich wykorzystania.

Przed „sezonem” pracy wiejskich świetlic należy je poddać wszechstronnemu omówieniu, aby już w roku bieżącym ustalony program był możliwie najlepszy. Program ten zaś podzielić można na 3 zasadnicze działy: 1) nauka i szkolenie społeczne, 2) rozrywki kulturalne, 3) wczasy i wycieczki.

W większości świetlic stosunkowo najlepiej postawiony jest dział pierwszy. Prawie wszędzie, choć na ogół nie zbyt regularnie, prowadzone jest szkolenie, dokształcające pracowników w zakresie społecznym, politycznym i zawodowym. Wiele zespołów pracowniczych z własnej inicjatywy zorganizowało ponadto kursy języka rosyjskiego oraz wspólne czytanie literatury polskiej i radzieckiej. Rozmiary prac szkoleniowych są bardzo różne — od minimalnych aż do poważnie rozbudowanego programu — w zależności od energii i inicjatywy Rady Zakładowej oraz kół partyjnych i związkowych. Niestety zdarza się również, że szkoląc ludzi w wielu przedmiotach na poziomie zaawansowanym, zapomina się o tym, że wśród nich znajdują się analfabeci i półanalfabeci, którym najpotrzebniejsze byłoby szkolenie elementarne. Przede wszystkim więc trzeba sprawdzić, czy rzeczywiście wszyscy pracownicy podporządkowali się zarządzeniu o przymusowym nauczaniu początkowym bez którego dalsza nauka jest tylko stratą czasu.

Sanatorium przeciwgruźlicze w Sokolowsku

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymał pismo z Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. w którym Związek komunikuje, że uznając wagę walki z gruźlicą kosztem wielu milionów złotych odremontował i zorganizował Sanatorium Przeciwgruźlicze w Sokolowsku, które w najbliższych dniach będzie włączone do publicznej Służby Zdrowia.

Dziki i dobry w lasach olsztyńskich

W ciągu października w lasach olsztyńskich ubito 104 dziki. Najwięcej sztuk dzików ubito w lasach powiatu Szczytno i Ostróda.

W ciągu roku bież. stan ilościowy bobrów, znajdujących się na rzece Pasęce i jej dopływach, powiększył się o 25 sztuk.

Rozrywki kulturalne w świetlicach są bardzo zaniedbane. Kierownicy tych świetlic często wybierani są przypadkowo, bez specjalnego przeszkolenia, nie potrafią więc organizować wspólnych imprez, zabaw i gier, wspólnego planowego czytania literatury i prasy, a wreszcie zespołów muzycznych, wycieczek itp. Nie umieją również wykorzystać kredytów, istniejących w każdym gospodarstwie z przeznaczeniem na akcję socjalną. Świetlice są więc za pełnione jedynie w czasie zebrania organizacji partyjnych oraz dla celów szkoleniowych. Poza tym zaś na ogół nie stanowią atrakcji dla ludzi wiejskich, którzy w zimie często nie mają po prostu co robić z wolnym czasem.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń stwierdzić można, że ożywienie świetlic zależy od wytypowania energicznego kierownika na etat świetlicowego. Nie jest to stanowisko specjalnie dobrze płatne, więc należałoby obsadzić je przez urzędników biur w gospodarstwach i traktować jako zajęcie dodatkowe.

W każdej świetlicy muszą, się znajdować gry rozrywkowe, czasopisma, biblioteka, urządzenia do gier sportowych itp. Oczywiście kierownik musi się też postarać o jak najszybsze radiofonizowanie osady, a przede wszystkim własnej świetlicy. Ponadto do jego zadań należy organizowanie przyjazdów kin ruchomych, ekip teatralnych i zespołów świetlicowych z miast.

Wiele przedsięwzięć wiejskich zadklarowało jeszcze w ciągu lata stałą opiekę nad poszczególnymi wsiami, okazując swą pomoc w postaci robót wiosennych i letnich przy pilnych pra-

cach w polu. Obecnie kontakt został poważnie rozluźniony i świetlice miejscowe zaniedbują obowiązek pamiętania o swych towarzyszach na wsi.

Jak dotychczas o kulturalnych rozrywkach wsi pamięta jedynie „Czytelnik”, którego wydziały kulturalne oświatowe organizują wyjazdy „żywego słowa” z obszernym repertuarem, specjalnie dostosowanym do poziomu i potrzeb wsi. Inicjatywę tę należy podkreslić ze szczególnym naciskiem, stawiając ją za wzór innym instytucjom, które nie z racji swego programu „zawodowego”, a dobrowolnie przyjęły na siebie poważne zobowiązania.

Świetlice gospodarstw państwowych i spółdzielczych powinny się również zająć organizacją wycieczek do miast (zwiedzanie zabytków, teatru, wystawy kulturalne i gospodarcze), korzystając przy tym z pomocy świetlic zakładów przemysłowych. Wreszcie, ze względu na niezbyt odpowiedni stosunek chłopów do akcji wczasów, świetlice winny przekonać mieszkańców wsi o konieczności odpoczynku i o wartości socjalnej akcji wczasów pracowniczych.

Jest już najwyższy czas, aby zacząć realizować ten obszerny program prac świetlic wiejskich, których istnienie trzeba w pełni wykorzystać. (Kr.)

M/S „Batory” odpłynął do Nowego Jorku

Transatlantyk m/s „Batory” wyszedł w dn. 25 bm. w swój 70 regu larny rejs z 253 pasażerami do Nowego Jorku.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Przegląd kadry reprezentacyjnej pięściarzy na ringach Poznania i Łodzi

Turniej kadry reprezentacyjnej naszych pięściarzy, który odbędzie się w dniu dzisiejszym i niedz. 27 bm. na ringach Łodzi i Poznania, pozwoli na zerentowanie się w istotnych wartościach zawodników wchodzących w skład kadry i stwierdzenie czy poszczególni pięściarze poczynili jakiegoś postępu ewentualnie cofają się w rozwoju. Przeglądu takiego nie mogą dać spotkania zespołów ligowych, gdyż większość z kadrowiczów reprezentuje barwy klubów speza ligi.

Doskonały wynik biegacza radzieckiego

Znany długodystansowiec radziecki Wanin pobili w Moskwie rekord ZSRR w biegu na 25 km. osiągając doskonały czas 1:20:43,8 godz.

Wanin jest sześciokrotnym rekordzistą Związku Radzieckiego na długich dystansach a mianowicie: 10, 20, 25, 30 km. oraz biegu maratońskim i godzinnym.

Złot LZS-ów w Garwolinie

W związku z Kongresem Zjednoczenia Stronnictw Ludowych odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 11-ej, w Garwolinie złot Ludowych Zespołów Sportowych województwa warszawskiego.



Przetarg ofertowy

Poznańsko-Pomorskie Zakłady Obuwia w Bydgoszczy ul. Chocimska 13 sprzedają w drodze przetargu następujące wraki pojazdów mechanicznych:

1. samochód ciężarowy „Borgward” (na chodzie)
1. samochód furgonik reklamowy „Fiat Simca” (na chodzie)
1. motocykl B. M. W.

Reflektanci mogą oglądać wymienione pojazdy w godzinach od 13 — 15 po uprzednim zgłoszeniu się u kierownika Sekcji Transportowej, gdzie również można składać oferty w kopertach zamkniętych do dnia 11 grudnia godz. 10, z napisem: „Oferta przetargu na pojazdy mechaniczne”.

P. P. Z. O. zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Kr. 1746-1

GŁÓWNY URZĄD KONTROLI PRASY

Koszykowa 31

sprzeda drogą przetargu pisemnego

samochód osobowy Ford V 8.

Termin składania ofert do dnia 5 grudnia 1949 r. w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg”. Otwarcie ofert dnia 6 grudnia, godz. 10. Przy równych cenach Urząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. Pojazd do obejrzenia codziennie w godz. 9 — 14. Kr. 1747-1

**Dużo fachowych wiadomości
z dziedziny:
TECHNIKI,
PRZEMYSŁU
i BUDOWNICTWA**

Wszystkie placówki „Czytelnika” w całym kraju oraz Centrala „Czytelnik” w Warszawie, Prenumerata Zagraniczna, Dąbrowskiego 12, Konto PKO 1-8501 — przyjmują prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich. K 5097-0

Ogólnokrajowa narada przodowników i racjonalizatorów z zakładów przemysłu maszynowego

W I półroczu br. wykonano 60 proc. rocznego planu oszczędnościowego, wynoszącego 1.074.354 tys. zł. Zrywa dyskusja, jaka wywiązała się po referatach sprawozdawczych wykazała, że pracownicy przemysłu maszynowego właściwie przemieli sens uchwał III Plenum KC PZPR. Rzeczowa krytyka i samokrytyka cechowała większość przemówień.

Prawie wszyscy mówcy poruszyli zagadnienie czułości wobec prób dywersji i sabotażu. Czułość — stwierdzono — obowiązuje komitety partyjne, rady zakładowe, obowiązują je wszystkich pracowników fabryk.

Przy omawianiu sposobów zwiększenia i usprawnienia produkcji, wskazywano, że narady wytwórcze na leż zwoływać nie w określonych z górą, stałych terminach, ale w zależności od bieżących potrzeb zakładu. Przyczyną licznych wypadków, wskazywano „na gorąco” narażać, rozważać na natychmiastowe wykrucie „waskiego gardła” procesu produkcji i usunięcie niedociągnięć.

Racjonalizatorów i przodowników pracy stwierdzili, że pomysł Walaszczyka w sprawie wprowadzenia ksiąg żeczek oszczędnościowych, przyczyni się do zainteresowania wszystkich robotników zagadnieniami oszczędności, a przez to do zmniejszenia kosztów produkcji.

Wartości zgłaszanych przez pracowników CZPM pomysłów racjonalizatorskich świadczy fakt, że 185 zatwierdzonych od lipca do września pomysłów przyniosło 22.300 tys. zł. oszczędności. Racjonalizatorom wypłacono w tym czasie 2.800 tys. zł. premii.

O wartości zgłaszanych przez pracowników CZPM pomysłów racjonalizatorskich świadczy fakt, że 185 zatwierdzonych od lipca do września pomysłów przyniosło 22.300 tys. zł. oszczędności. Racjonalizatorom wypłacono w tym czasie 2.800 tys. zł. premii.

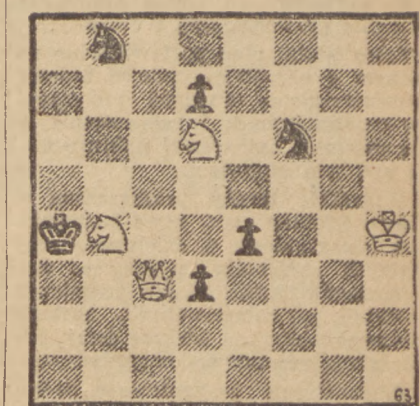
Szachy

pod redakcją mistrza S. Gawlikowskiego

ZADANIE NR 63

V. MILTNER

(II nagr. „Lidowe Demokracje”, Mem. E. Pleschivogo, 1948)



Mat w 3 posunięciach

OBRONA FRANCUSKA

grana na Drużynowych Mistrzostwach Polski w Szczecinie rb.

Białe: Damański Czarne: Towarnicki

1. e4, e6, 2. d4, d5, 3. Sc3, Gb4, 4. Gd4, d4, 5. Hg4, Hg4, 6. 0-0-0, f5, 7. Hg3, Gb4, 8. Gf4, Gf4, 9. Hc4, Hb6, 10. Hg3, Kf7, 11. Gc4, Se7, 12. Gf4, Hc5, 13. Gb3, Hf5, 14. Hb4, Hf5, 15. Sh7, Se8, 16. Wg1, Sd4, 17. Gf5, Sb3, 18. a3, b3, c5, 19. f3, e3, 20. f4, Hf6, 21. Hb5, g6, 22. Hf3, e6, 23. Hc3, Gb6, 24. Wd6, Wh-d8, 25. Wd8, Wf4, 26. Hf7, Hd3, 27. Hd4, Wd4, 28. Se2 i zgodzono się na remis, wobec obustronnego dużego niedozdaru. Jedną z ciekawych partii mistrzostw. W pozycji końcowej czarne stały już może nawet nieco lepiej.

OBRONA NIMZOWITSCHA

grana w Championacie ZSRR w Leningradzie rb.

Białe: Heller Czarne: Smyslow

1. d4, Sf6, 2. e4, e6, 3. Sc3, Gb4, 4. a3, Gc3, 5. b3, Sc6, 6. f3, h6, 7. c4, a6, 8. Gf3, h6, 9. Gb4, Sd5, 10. Hf4, Hf4, 11. Sh3, Sh7, 12. Gd3, 0-0, 13. e5, Wc8, 14. 0-0, Sf8, 15. Sf4, d5, 16. e5, Gd3, 17. Sd3, e4, 18. f4, Sg6, 19. Gg3, Hf5, 20. Sb4, c6, 21. Wa-c1, h3, 22. Hc2, Se7, 23. Hd1, Hg6, 24. f5, Sf3, 25. Wf3, Se4, 26. Hc1, a5, 27. Sd3, Hf4, 28. Gf3, Hb3, 29. Hf4, g6, 30. Wh3, Sg7, 31. Hh6, Sh6, 32. Gb4, Sf5, 33. Gf6, Se2, 34. Wh6, Wc6, 35. Sf4, Wf6, 36. c6, e6, 37. Sg6, f6, 38. Wg7, Kf8, 39. g4, Sg4-d6, 40. We7, We8, 41. Wh7, We1, 42. Kp5, We8, 43. Kh1, Wf2, 44. Wa7, Se3, 45. Wh6, Wf2, 46. Kh1, Sg2, 47. Kh5, Sf4, 48. Kh4, Wh3, 49. Kp5, Se4, 50. Kf4, Wf6, 51. g5, Wh2, 52. Kf5, Wh5, 53. Wa8, Kf7, 54. Wa7, Kf8, 55. Wa8, Kf7 i remis przez powtórzenie posunięć. Bardzo emocjonująca partia, jedna z najciekawszych w turnieju.

Czytanie

Sport i Wczasy

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIENIA i ZGUBY

Zgubiono legitymację Nr. 582 Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego na imię inż. Bohdana Mączyńskiego - Rowińskiego. 30920-1

Zgubiono zaświadczenie N.P.L. Drze wiecka Genowefa. 2327-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU W-wa - Praga na nazwisko Gajewski Feliks Żytomirska 13-1. 1381-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Warszawa Tełkiński Ryszard. 32049-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Piotrków na nazwisko Brzozowski Witold. 2329-1

Zgubiono leg. wojskową Nr. 2137 wydaną przez Jedn. Wojsk., leg. Zw. Zawodowego przez Zw. Zaw. Bud. Cerań. Zaw. Pokr. na nazwisko Linowskiej Walentyny. 2326-1

Zgubiono zaświadczenie wojskowe RKU Grodzisk Dmoch Wacław. 32048-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Włochy, odcinek zameldowania Zawadzki Jerzy. 32050-1

Zgubiono zaświadczenie pierwszej porobowej rejestracji wojskowej na nazwisko Zandberg Józef. 2323-1

Zgubiono legitymację związkową Grze li Andrzeja, kartę rozpoznawczą, leg. związkową, odcinek zameldowania na nazwisko Świętochowskiej Haliny. 2324-1

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” Centrala w Warszawie, Poznańska 38, parter, tel. 887-08 i 887-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Dąbrowskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (kiszczarnia Jęzewska), „Impet” Kruca 48, kieszka „Czytelnik” ul. Puławska 49, kieszka „Wolność” ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wvd.-Ośw. „Czytelnik” Druk. Nr 2

B-92540

Inż. Zygmunt Furtak

Prefabrykacja — przewrotem w budownictwie

Zastosowanie najnowocześniejszych metod

przy budowie Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu

Budownictwo przemysłowe obejmuje budowę wielkich kompleksów fabrycznych, elektrowni, wielkich magazynów, elewatorów itp. Różni się ono zdecydowanie od budownictwa mieszkaniowego zarówno wielkością obiektów (powierzchnia zabudowy większych zakładów przemysłowych wynosi może dziesiątki hektarów), jak i charakterem budowli. W budownictwie przemysłowym dominującą budowlą jest hala fa-

ryczna, wykonana zawsze z żelbetu. W roku bieżącym przewiduje się przerobienie ok. 335.000 m sześć. betonu. Nie znaczy to oczywiście, iż nie będzie obiektów inaczej ukształtowanych, jednakże nie nadadzą one zasadniczego wyrazu budownictwu przemysłowemu.

WYŁOM W TRADYCYJ

Przygotowanie i uzbudowanie wielkich obiektów pod budowę hali wymaga znacznych robót ziemnych, betonowych, odwadniających, wiaduktów, przepustów itp.; słowem, wykonania wielkich robót inżynierskich. Nie znaczy to oczywiście, że przedsiębiorstwa wykonujące tego rodzaju typowe budownictwo przemysłowe nie mogą wykonać budynków biurowych czy handlowych. W praktyce, bardzo często różne rodzaje budownictwa nie dają się rozdzielić, czy wyodrębnić, dlatego powinny być wykonane przez jednego wykonawcę. Najczęściej przy przewadze elementów przemysłowych, wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

Uniwersalność tego budownictwa wymaga dużego wyrobienia technicznego i opanowania organizacyjnego różnorodnych technik budowlanych.

W budownictwie Polski Ludowej stosuje się coraz więcej metod przemysłowych, prefabrykowania. Jest to z punktu widzenia technicznego rewolucyjny przełom, gdyż system budowania wciąż jeszcze szeroko stosowany — wznoszenie budynków z materiałów tradycyjnych, trwa prawie w niezmienionej postaci od 2-ch tysięcy lat.

Prefabrykacja robi wyłom w budownictwie tradycyjnym, wprowadza na budowę montaż elementów, uprzednio w sposób fabryczny przygotowanych.

Produkcja seryjno — przemysłowa stosowana przy fabrykacji wymaga robocizny o mniejszych kwalifikacjach, co w warunkach wykonywania rozpoczętych wielkich planów w wstępnym jest zagadnieniem wielkiej wagi. Również prefabrykacja umożliwia koncentrację sprzętu, co wobec dotkliwego jej braku w Polsce ma duże zastosowania.

TRANSPORT — WYKLUCZONY

W warunkach budownictwa przemysłowego sytuacja przedstawia się inaczej niż przy budownictwie innym, gdyż w grę wchodzi przeważnie ciężkie elementy żelbetowe, jak belki, słupy, wiązary dużej rozpiętości, elementy dachowe itp., które z reguły nie znośną transportu.

Jednakże wykonanie tych elementów na ziemi i jednocześnie w dużej ilości, a nie pojedynczo i na rusztowaniach, podniesienie ich przy pomocy dźwigów na potrzebną wysokość i ułożenie w wymaganej pozycji, daje ogromne oszczędności w go-tówce i czasie. Ponadto stosowanie prefabrykacji pozwala na wyeliminowanie wielkich ilości drzewa, potrzebnego do rusztowań.

Oprócz podanych elementów, w magających prefabrykacji na miejscu budowy — budownictwo przemys-

łowe wymaga — aczkolwiek w mniejszej ilości — elementów, które z powodzeniem mogą być wykonane poza miejscem budowy. Na leżą tu ramy okienne np. żelbetowe, elementy schodów, ściany itp.

Przedsiębiorstwa CZPB rozpoczęły w roku bieżącym stopniowo przechodzenie na system prefabrykacji przy budowie wielkich hal fabrycznych.

P. B. P. nr 9 szeroko zastosowało ten system przy budowie hali dla Fabryki Lamp Radiowych w Warszawie. Wymienione hale wykonano w dużej mierze systemem prefabrykacji. Była to w Polsce pierwsza duża budowa przemysłowa, która w całej rozciągłości zastosowała ten system.

Prefabrykacja objęła wykonanie więzów dachowych o rozpiętości 12 m i wadze 3,5 t, belek podłużnych i uszytyniających.

SZYBKO I OSZCZĘDNI

Oryginalne i pomysłowe opracowanie strony konstrukcyjnej, organizacyjnej należało do inż. Ładyńskiego i inż. Modlińskiego — pracowników Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 9 w Warszawie.

Zastosowanie systemu prefabrykacji przy budowie hal Fabryki Lamp Radiowych dało bogaty i wszechstronny materiał, który wykazał wielkie korzyści finansowe i w czasie tego systemu. Nic więc dziwnego że wielka inwestycja jaka jest Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie wykonywana przez „Beton — Stal” — w całej pełni wykorzystania uzyskane doświadczenia. Ołbrzymie hale tej fabryki budowane są już z elementów prefabrykacyjnych. Dzięki zastosowaniu systemu w osiągnięciu się wielkie oszczędności w kosztach, materiale i na czasie.

Tegoroczny plan produkcyjny budownictwa przemysłowego wykonywanego przez przedsiębiorstwa podległe Centralnemu Zarządowi Budownictwa Przemysłowego zamyka się kwotą około 17 miliardów złotych. Jak już powiedziano są to głównie roboty o typie inżynierskim.

W ramach tegorocznego planu na leży wykonać robót ziemnych 1 mln. 750.000 m sześć, robót murowanych 405.000 m sześć, i robót betonowych 335.000 m sześć. Do końca października wykonano ponad 85 proc. planu finansowego, natomiast poszczególne rodzaje robót wykonane są w różnym procencie, zależnie od ich kolejności.

Mimo dużych trudności wywołanych gwałtownym wzrostem zadań, gdyż plan tego roku jest prawie czterokrotnie większy od poprzedniego, plan zostanie wykonany i przekroczony. Podane wyniki umożliwiły dalsze prawie trzykrotne zwiększenie planu produkcyjnego na rok 1950.

WSPÓŁZAWODNICTWO ROŚNIE

Współzawodnictwo objęło już ca 60 proc. zatrudnionych i ma wciąż tendencję zwiększania. Rozwija się współzawodnictwo jakościowe.

Na poszczególnych budowach ustanowiono rekordy: w ciesielstwie — 629 proc., w tynkarni 626 proc., w zbrojarstwie 3278 proc., w murarce zespołowej 1104 proc., w murarce na owałnych murach 1226 proc., w konstrukcjach żelbetowych 938 proc., w instalatorstwie przy pracach kanalizacyjnych 1703 proc.

Zgłoszono i zatwierdzono szereg pomysłów i ulepszeń, w dużej mierze ułatwiających pracę.

Podane liczby nabierają właściwej wymowy, gdy się weźmie pod uwagę, że zespół Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego jest młody, słabo usprzętowany, i że skok w wielkości wykonywanych robót w porównaniu z rokiem ubiegłym jest czterokrotny.

Wymienione zadania, tzn. wypełnienie planu produkcyjnego o przebiegu 16,8 miliardów wykonuje zespół Przedsiębiorstwa w liczbie 13 bu-dowlanych, 1 urzędów sanitarnych, 1 robót badawczo-wiertniczych oraz 1 mechanizacji budowy sprzętu.

Wielkość przerobu na 1 przedsiębiorstwo jest zmienna i zależy od szeregu warunków, jak wielkość wykonywanych robót, ich charakter, teren itp. Jednakże doświadczenie pokazało, iż najlepiej pracują jednostki operatywne o przebiegu rocznym 1,5 — 2,0 miliardów złotych.

Dlatego właśnie przystępując do opracowywania planów wykonania ogromnego zadania wartości 42 miliardów złotych w roku przyszłym, oparliśmy się na projektowanych (Przedsiębiorstwach o średniej wielkości przerobu, równocześnie rozłożonych w ośrodkach największego skupienia robót. Wychodząc z założenia, że generalny przedsiębiorca, jakim jest Przedsiębiorstwo Budownictwa, nie musi obsługiwać całości robót, do pomocy tym przedsiębiorstwom ogólnobudowlanym powołujemy Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych.

SUKCESY

Jednym z ważniejszych osiągnięć CZ jest opracowanie planu produkcyjnego na rok 1949, co wobec zmiany systemu i organizacji budownictwa następczo wiele różnorodnych trudności.

Dalszym osiągnięciem jest gruntowna zmiana systemu pracy. Osiągnięte zostały dalsze wyniki we współzawodnictwie, co znacznie podniosło wydajność na wszystkich odcinkach pracy i umożliwiło przyspieszenie wykonania tegorocznego planu.

Zostało postawione praktyczne zadanie modernizacji konstrukcji, co powinno, wprowadzić znaczne oszczędności materiałowe.

Jednocześnie z tymi zasadniczymi pracami postępował proces konsolidowania się całego organizmu CZBP i podległych jednostek.

W wyniku tych wszystkich prac po roku zaledwie Ludowa Polska dysponuje aparatem technicznym — budowlanym, który umożliwił wykonanie narodowych planów gospodarczych w zakresie rozbudowy i modernizacji przemysłu, a w dalszej konsekwencji uprzemysłowienie kraju.

Mokotów na czele stołecznych oszczędności

W ZWIĄZKU z ostatecznym uchwaleniem budżetu Zarządu Miasta komisarz oszczędnościowy ZM mgr. Marzec, polecił wszystkim wydziałom i przedsiębiorstwom miejskim opracowanie dodatkowego planu oszczędnościowego.

W wyniku tej akcji Zarząd Miasta zaoszczędził dodatkowo ponad 36 mln. zł. Najlepsze rezultaty w oszczędzaniu osiąga w ostatnich miesiącach Gazownia Miejska.

Wzwyż i w dół rośnie Bank Narodowy

Kompleks budynków Narodowego Banku Polskiego stanie między Placem Napoleona, ul. Warecką i Świętokrzyską. Już w połowie ub. roku rozpoczęto prace wstępne przy wykopach pod bloki A, B, C, D i E.

Projekt prof. Pniewskiego przewiduje wybudowanie od strony placu — niskiego jednopiętrowego budynku z dwoma kondygnacjami podziemnymi, gdzie przewidziany jest skarbiec.

W głębi za blokiem A powstana dziesięciopiętrowa biurowca. Ogółem wybudowanych będzie pięć budynków o łącznej kubaturze 340 tys. m. sześć. Pod ziemią pomiędzy domami znajdują się garaże.

Obecnie ukończono już budowę dwóch podziemnych kondygnacji bloku E, który zostanie oddany do użytku w końcu 1950 roku. Rozpoczęto także budowę fundamentu bloków A i B. (oz)

Miejskie kąpielisko na Pradze

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu m. st. Warszawy komunikuje, że w dn. 25.XI r. b. uruchomiono nowo wybudowane kąpielisko miejskie na Pradze przy ul. Lubelskiej 30/32.

Kąpielisko to jest podzielone na 2 części, a mianowicie:

1. kąpielisko higieniczne, t. j. sama kąpiel bez desinsekcji ubrań.
2. Kąpielisko sanitarne, t. j. kąpiel połączona z desinsekcją ubrań w komorze.

Kąpielisko posiada 22 prysznice, jest dobrze ogrzane, posiada po stronie kąpieliska higienicznego 2 rozbiorniki męską i damską z indywidualnymi zamknięciami na klucz szafkami dla każdej osoby kąpiącej się.

Kąpielisko higieniczne czynne jest codziennie od godz. 12 do 20-ej.

Kąpielisko sanitarne czynne we wtorki, czwartki i soboty w godz. od 12 do 16.

Ceny obowiązujące do 31 grudnia 1949 r.

Za użycie natrysku w kąpielisku higienicznym zł 20.

Za użycie natrysku w kąpielisku sanitarnym zł 30.

Osoby skierowane do kąpieliska sanitarnego przez lekarzy sanitarnych lub odprowadzone przez funkcjonariuszy M. O. korzystają z kąpieliska sanitarnego bezpłatnie.

Nadmieniamy, że w poniedziałki, środy i piątki komora desinsekcyjna jest czynna w kąpielisku przy ul. Grochowskiej 337/339.

Pogotowie zimowe MZK

Miejskie Zakłady Komunikacyjne zorganizowały już pogotowie techniczne do odśnieżania torów tramwajowych w okresie zimy.

Teren Warszawy podzielono na 5 rejonów, z których każdy obsługiwać będą ekipy techniczne, pełniące służbę bez przerwy na 3 zmiany. W każdym z rejonów znajduje się około 35 km. torów.

Pogotowie techniczne Miejskich Zakładów Komunikacyjnych rozporządza będzie w okresie zimy 9 pułkami śnieżnymi, 6 „solarkami” oraz 10 samochodami ciężarowymi.

Od 1 grudnia MZK nawiąże stały kontakt z Państwowym Instytutem Hydro-Meteorologicznym, który dwa razy dziennie nadawać będzie komunikaty o stanie pogody.

Prognoza pogody

Rano miejscami mglisto, w ciągu dnia zachmurzenie na ogół duże z lokalnymi opadami, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Nocą na północnym wschodzie przymrozki, dniem temperatura maksymalna od 4 do 12 st. Slabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich i południowych.

Godziny rozpoczęcia i końca zajęcia w zakładach pracy

Okólnik Prezesa Rady Ministrów

UKAZAŁ się okólnik Prezesa Rady Ministrów, wprowadzający z dniem 1 grudnia zmiany w godzinach rozpoczęcia zajęć w zakładach pracy i przedsiębiorstwach znajdujących się na terenie m. Warszawy.

W myśl okólnika zarówno w okresie zimowym jak i letnim wszystkie zakłady podlegające Dyrekcji Przemysłu Miejsowego oraz Zjedn. Zakł. Przemysłu Gumowego rozpoczynają pracę o godz. 6-ej.

O godz. 6.30 rozpoczynają pracę zakłady przemysłowe (produkcyjne i usługowe) oraz produkcyjne i usługowe przedsiębiorstwa miejskie, Resort Terenów Zielonych Z. M. i detaliczne sklepy spożywcze. W okresie od dnia 1 marca do 31 października o godz. 6.30 rozpoczynają pracę również państwowe przedsiębiorstwa robót komunikacyjnych.

Centrale Zarz. Przemysłu, Centrale Zaopatrzenia oraz jednostki administracyjne przedsiębiorstw miejskich

rozpoczynają pracę o godz. 7-ej. W okresie od dnia 1 listopada do 28 lutego o godz. 7-ej rozpoczynają pracę również Centrale Handlowe z oddziałami i z zakładami handlowymi i usługowymi, jak również przedsiębiorstwa i biura konstrukcyjne i przedsiębiorstwa robót komunikacyjnych.

W okresie od 1-go marca do 31 października również o godz. 7-ej rozpoczynają pracę przedsiębiorstwa budowlane wraz z ich centralami i oddziałami. O godz. 7.30 w ciągu całego roku rozpoczynać będzie pracę Dyrekcja Państwowych Gospodarstw Rolnych szpitale i zakłady opiekuńcze oraz Ubezpieczalnia Społeczna. W okresie od 1 listopada do 28 lutego o godz. 7.30 rozpoczynać będą pracę również przedsiębiorstwa budowlane i ich centrale i oddziały. W okresie od 1 marca do 31 października o godz. 7.30 rozpoczynać będą pracę: Centrale Handlowe oraz ich oddziały, biura i zakłady handlowe i usługowe oraz przedsiębiorstwa i biura konstrukcyjne.

W ciągu całego roku o godz. 8-ej rozpoczynają pracę szkoły, instytuty naukowe, muzea i biblioteki oraz Centralna Rada Związków Zawodowych i Zarządy Związków Zawodowych.

O godz. 8.30 w ciągu całego roku rozpoczynają pracę urzędy państwowe, Zakłady Ubezpieczeń Społecznych, Dyrekcja PKP oraz Dyrekcja Okr. Poczt i Telegrafów, Narodowy Bank Polski, PKO (Centrala) i w okresie od 1 marca do 31 października, administracyjne jednostki Zarządu Miejskiego.

O godz. 9-ej w ciągu całego roku rozpoczynają pracę pozostałe banki i zakłady ubezpieczeń, Państw. Zakład Emerytalny, instytucje społeczne i stowarzyszenia oraz wszystkie inne zakłady pracy nie objęte wcześniejszymi godzinami. Ponadto w okresie od 1 listopada do 28 lutego o godz. 9-ej rozpoczynają pracę agendy administracyjne Zarz. Miejskiego.

Ustalenia okólnikiem rozkład godzin rozpoczęcia pracy nie dotyczą tych zakładów, które pracują na zmianę, a tym, że pierwsza zmiana — w myśl okólnika — nie może być wyznaczona później niż na godz. 6.30.

Wydany okólnik zmierza do proporcjonalnego rozłożenia godzin rozpoczęcia i końca zajęć w warszawskich zakładach pracy, odciążając w ten sposób środki komunikacji miejskiej oraz dostosowując godziny zajęć do potrzeb wewnętrznych poszczególnych instytucji i ich agend.

Ryż na karty mleczne

Posiadacze kart mlecznych, którzy dotychczas nie pobrali przysługujących im przydziałów ryżu, mogą w dalszym ciągu zaopatrywać się w ten artykuł w sklepach detalicznych P. C. H.

Ryż w ilości pół kilograma na 1 kartkę wydaje się na kupon „A” kart wrześniowo-październikowych.

Prace melioracyjne w województwie warszawskim

Mimo późnej pory jesiennej roboty melioracyjne w województwie warszawskim oraz prace przy regulacji rzek — trwają nadal.

Specjalne wysiłki skierowano na jak najszybsze wykonanie przewidzianej w tym roku budowy wałów ochronnych nad Wisłą. Również ujęcia większych dopływów rzecznych zabezpiecza się wałami przeciwpowodziowymi. Budowa ich jest na ukończeniu.

Zgodnie z planem przebiega także regulacja rzek: Działówki, Orzyca, Sierpienicy i Liwca. W ramach tegorocznych prac uregulowano 21 km. rzek.

Szczególnie duży nacisk położono na meliorowanie podmokłych lub niewłaściwie zagospodarowanych łąk. Idąc z pomocą chłopom, Państwo udzieliło na powyższe cele znacznych kredytów. Suma ich przekroczyła 320 milionów zł. Specjalne dotacje na prace melioracyjne przyznaje również Rada Państwa. Fundusze te w wysokości 117 milionów zł poroździelano między poszczególne gminy w zależności od miejscowych potrzeb.

Tegoroczne prace melioracyjne łąk objęły tereny, leżące nad rzeką Świder w powiecie mińsko-mazowieckim oraz nad dopływami Narwi w powiatach: mławskim i przasnyskim.

260 model zimowych

WNR 2 ALBUMOWEGO CZASOPISMA

ŚWIAT MODY

Do nabycia w kioskach gazetowych i księgarniach

Dziś w Stolicy

Odczyty

O godz. 17 w auli SGPS (ul. Rakowiecka 6) odczyt prof. E. Lipińskiego p. t. „Nauka ekonomiczna w służbie budowy socjalizmu i komunizmu w ZSRR”. Wstęp na odczyt wolny.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Zbiory stałe — Sztuka Średniowieczna. Malarstwo Polskie. Sztuka Zdobnicza Sztuka Starożytna otwarte codziennie w godz. 10 — 13.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 18.

W poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10-18.

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy”. Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 8) wystawa „Przebieg Warszawy w dokumentach” otwarta codziennie w godz. 11 — 18 oprócz poniedziałków i dni świątecznych.

OGRÓD ZOOLOGICZNY jest otwarty codziennie od godz. 9 do 16.

Teatry

POLSKI godz. 14 „Wesołe kumoszki z Windsoru”, godz. 19 „Ostatnie dni”.

KAMERALNY godz. 19 „Pan inspektor przyjeżdża”.

WSPÓŁCZESNY godz. 19.15 „Niemcy”.

TEATR NOWY godz. 19 „Oszust oszu-kany”.

MALY godz. 19 „Głupi Jakub”.

NOZMATOŚCI godz. 19.15 „Amfitrion”.

TEATR SYRENA godz. 19.15 „Pan z milionami”.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY godz. 19 „Nesterko”.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Odcinek w Europie”, godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

PALLADIUM (Złota 7-9): „Życie dla nauki”, godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17, niedz. 13.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Wyspa skarbów”, godz. 14, 18, 19. Zw. Zaw. 20, niedz. 13.

STYLON (Marszałkowska 112): „Miliardy”, godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Kazimierska 2): „Nicolas Nioley”, godz. 16.45, 21.15 Zw. Zaw. 19.

TECZA (Sułzka 4): „Dziubarski”, godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

1 MAJA (Podskarbińska 4): „Świat się śmieje”, godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

KINO W Z (Leszno 135/137): „Odział 2-8”, godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

STOLICA (Narbutta): „Aranka”, godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

„OCHOTA” (Grójecka 65): „Niebezpieczeństwo śmierci”, godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

W dniu 27 bm. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1359.3 m.

Wiadomości: 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszelchnia 11.35.

8.25 Muzyka; 9.00, 9.50 Pogadanka; 10.00 Muzyka; 10.40 „Głos młodej kobiety”; 11.00 Muzyka rozrywkowa; 12.15 Foranek symfoniczny; 13.00 (w przerwie) Audycja poetycka; 13.45 „Z życia Z.S.R.R.”; 14.00 Przerwa; 16.20 Muzyka dwufortepianowa; 16.40 „Walka o kauszok” słuchowisko w oprac. Mieczysława; 17.00 Fragment z oper „Smetana”; 18.00 (w przerwie) Recenzja; 19.15 (w II-iej przerwie) Montaż poetycki; 20.40 „Wieczorna serenada”; 21.00 Zagadka literacka; 21.20 Brzeziński „Sonata B-dur”; 21.45 Muzyka; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka; 23.10 Koncert symfoniczny; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395.8 m.

Wiadomości: 8.00, 11.10, 12.04, 16.00, 23.00.

7.00 Dla wsi: Gawęda niedzielnia; 7.15 8.20 Muzyka; 9.00 Koncert organowy; 9.30 Muzyka poważna; 10.00 „Starosta Kaniowski” — pog.; 10.20 Audycja regionalna; 11.00 Audycja literacka; 11.30 Muzyka; 12.15 Koncert rozrywkowy; 13.00 Gawęda przyrodnicza; 13.15 „Jedynostka ludowa” aud. słowno-muz.; 14.00 „U naszych twórców”; 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 14.40 Audycja literacka; 15.00 Piosenki radzieckie; 15.15 Dla świetlic dziecięcych; 16.20 „Nasze chóry śpiewają”; 17.00 Koncert rozrywkowy; 17.50 „Kordian i chami” słuchowisko wg L. Kruczkowskiego; 19.00 Sostakowicz; 19.30 „Węry przemawiały do Polski”; 20.15 Muzyka; 20.45 „Pieśń Etereki”; 21.30 Koncert; 22.05 Wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka taneczna; 23.15 Muzyka rozrywkowa; 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.